Nr. 248. Kraków, Czwartek 15 Września 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Międzynarodowa wystawa muzyczno-teatralna w Wiedniu.



Główne wejście do rotundy.



Teatr wystawowy.









Dział sztuki polskiej.

Słowo w głośnej sprawie.

Jak mądry strategik po przegranej bitwie nie utyskuje nad klęską, lecz bada okoliczności i szuka przyczyn, co mu cios ten zadały, tak społeczeństwu naszemu stojącemu dzisiaj nad grobem ofiary głośnego pojedynku i kilku rodzin moralną ruiną, nie łzy wylewać przystoi, lecz okiem badacza szukać potrzeba w tych gruzach skarbu nauki szukać na tym grobie kwiatu paproci, kwiatu jasnowidzenia.

Oceniać wyrok, bezowocną byłoby rzeczą, ale to jednak zaznaczyć należy, że przed jego zapadnięciem, cała opinja publiczna potępiała uwodziciela i niemal cała prasa przeciw niemu się oświadczyła. Tylko *Gazeta Przemyska* przerażona wielkością swego wpływu zapowiedziała, że nie chce „wywierać wpływu“ na wyrok sędziowski, tylko *Kurjer Lwowski*, choć mu z tem nie do twarzy, przyodziewa po wyroku szatę ewanielicznej słodyczy i może po raz pierwszy zapożycza słów Chrystusowych, aby czule powiedzieć winowajcy: „Idź, a nie grzesz więcej!“ Niestety słowa te powiedział nasz Zbawiciel do grzesznicy pokutującej, żałującej, zalanej łzami. Do bohatera zaś znanego skandalu przystałoby raczej zastósować kiedyś słowa Chrystusa, wyrzeczone do już ukaranego grzesznika: „Idź, a nie grzesz więcej, aby ci się co gorszego nie stało!“

Zdaniem *Kurjera Lwowskiego et consortium*, wszelki wyrok nie powinien mieć na celu kary podsądnego lecz poprawę. Zapominają ci panowie o tem, że częstokroć kara właśnie jest koniecznym warunkiem poprawy, zapominają, że sprawiedliwość wymaga zadośćuczynienia, zapominają, że przedewszystkiem żąda społeczeństwo przykładu, aby inne jednostki odstraszyć od czynów naruszających materjalne lub moralne dobro tego społeczeństwa. Mówią — że samo sumienie dostateczną gotuje karę grzesznikowi. Zapewne, jeśli ten grzesznik dopiero zaczął zbaczać z drogi obowiązku, lecz jeśli od dawna brnął on po złej drodze, jeśli od dawna deptał szczęście ludzkie, wówczas nie ma on już kata sam w sobie, wówczas nie może być mowy o karze sumienia, bo to sumienie już w nim przygłuszone, milczeniem chyba zwiastuje mu karę Tego, którego echem jest głos sumienia. Lecz pomińmy raczej tę nowszą teorję kryminalnego kodeksu, zmierzającą do zaprzeczenia wolnej woli człowieka, a przypatrzmy się trzem charakterystycznym postaciom skandalicznego dramatu, które nam dają niezmiernej wagi naukę i przestrogę. Pierwsza z nich to mąż oszukany, ginący jako ofiara wiarołomstwa, żądz własnych i nieubłaganych praw honoru. Druga postać — to uwodziciel ukazujący się jako wcielenie cynicznego egoizmu, to doświadczalny okaz autonomii rozumu i woli, kończącej się autolatrją. Trzecia postać — to ofiara próżności, złego wychowania i chwilowego szału — to grzesznica w całem znaczeniu tego wyrazu, ale grzesznica żałująca, pokorna, skruszona.

Wszystkie te trzy postacie, choć o tak wybitnych a różnych cechach, to przecież mają wspólnego, że wyrosły na tym samym gruncie nowoczesnego pogaństwa, że owiane były tą samą atmosferą religijnego indyferentyzmu, i że tak samo dekalogiem ich było *savoir vivre* i kodeks pojedynkowy, pacierzem — samolubne pragnienia, najwyższą sankcją — względy ludzkie; słowem są to ludzie, lecz nie chrześcijanie, są to okazy czystej, oświeconej i wykształconej według przepisów towarzyskich ludzkiej natury, na której pierwiastek nadprzyrodzony chrześcijaństwa albo wcale nie był szczepiony, albo zaszczepiony, nie przyjął się i usechł.

Mąż — ta natura namiętna nieujarzmiona karbami Ewanielji, odważa się poślubić kobietę młodą, piękną, wykształconą, w przyszłości nawet bogatą — ale wychowaną bezwyznaniowo. Nie mógł jej oczywiście natchnąć religią ten, któremu ta religia była obcą. Gdy więc przyszła burza grożąca ruiną szczęściu a hańbą jego imieniu, nie mając głębszej podpory, zachwiał się nieszczęsny małżonek, stracił takt i równowagę, namiętność nim zawładła a przed oczami stanęło mu przykazanie t. zw kodeksu honorowego: „Będziesz wyzywał na pojedynek bliźniego twego“ i trzymając się oburącz tego środka rzekomej sprawiedliwości towarzyskiej, zażądał „satysfakcji“ i otrzymał ją w całej pełni, bo straciwszy spokój, szczęście, żonę, rodzinę, cześć domową i dobre imię, stracił nadto i życie. Biedny szaleniec — godzien tylko litości... lecz bez litości stanąć potrzeba przeciw tym barbarzyńskim prawom, które tak samo potępić należy, jak potępiał cywilizowany świat wykorzeniony już dzisiaj zwyczaj palenia żony przy pogrzebie męża.

Główny bohater tragedji — to uwodziciel. Darmo obrońca pieprznymi dwuznacznikami auditorjum do śmiechu pobudzał, próżno cynizm obronić chciał cynizmem... Smutne laury, które zebrał, nie zasłonią na czole jego klienta piętna kaimowego, ani zmienią opinii ogółu. Bo każdy człowiek o zdrowym rozsądku a nie zepsutem sercu, gotów przebaczyć — nawet zbrodnię najohydniejszą, jeśli ona pod wpływem szału uczucia była spełnioną; tem chętniej zaś przebaczy, gdy widoczną jest skrucha winnego. Zbłądzić bowiem ludzką jest rzeczą — lecz trwać w błędzie — szatańską. W sprawie zaś, o której mowa, uwodziciel nie działa pod wpływem uczucia, lecz z całą chłodną rozwagą, z całą rachubą Epikurejczyka — by najwięcej użyć — a najmniej wydać pieniędzy. Niczem u niego rodzina, niczem małżeństwo, niczem cześć, niczem życie ludzkie. Własny ojciec jest mu pomocnikiem w zbrodniczych miłostkach. Jakże wstrętna tu postać bohatera, który nawet publicznie, przed kratkami sądu nie wstydzi się dla ocalenia siebie zwalać winy na słabą niewiastę. A słaba to i bardzo słaba niewiasta, bo całą jej tarczą była krucha form towarzyskich osłona. Nikt w nią nie wszczepił zasad religijnych nikt nawet modlić się nie nauczył. Tyle jednak jest w tej upadłej kobiecie szlachetności, że w duchu pokory jawnie wyznaje swą winę, publicznie ją opłakuje, i tą wielkodusznością swoją odzyskuje sympatję a nawet szacunek ogółu.

Skandal ten wywleczony przed *forum* publiczne nie powinien przebrzmieć bez korzyści. Mówi on bowiem i przestrzega o wielu innych podobnego rodzaju wypadkach, które choć nie wyszły na jaw, za to tem zgubniej nurtują w skrytości tak jak czarne plamy, występujące na ciele zadżumionego, mówią o zarazie cały organizm trującej, tak jak jedno pęknięcie muru świadczy o osłabieniu całej budowy. Życie rodzinne, świętość i wiara małżeńska, to przecież cała siła narodu, to podwaliny każdego społeczeństwa, to źródło, z którego cała przyszłość wypływa.

Liberalizm, pogański humanizm, niewyznaniowość szkolnego wychowania — oto pijawka co wysysa siły narodu, oto robak co toczy jego fundamenta, oto jad co źródło przyszłości zatruwa.

Umarliśmy politycznie — nie daj Boże, byśmy umarli moralnie. Jak nikt nie odbuduje Polski, jeśli my sami jej nie odbudujemy, tak nikt jej nie odbierze życia, jeśli własnemi rękami nie wykopiemy jej moralnego grobu.

Ks. Bronisław Stys[illegible]ski.

LISTY

o międzynarodowej wystawie teatralno-muzycznej w Wiedniu.

III.

Dnia 13 września.

Przerywam sprawozdanie o wystawie, aby krótko i zwięźle zaznaczyć wielkie niepowodzenie widowisk teatralnych polskich. Rzecz była do przewidzenia — nie w tym stopniu jednakże. Zawód dotknął głęboko serca współrodaków naszych, jakkolwiek prasa wiedeńska, pełna uprzejmości, nie nacisnęła zbyt silnie drażliwej struny. Wyrazy szczerego uznania należą się za to od nas dziennikarstwu stolicy austryackiej.

W „Halce“ ocalił w części honor domu p. Myszuga swoim pięknym głosem i pełną smaku metodą śpiewania. W „Strasznym dworze“ jeszcze także i chórom należą się wyrazy uznania, chociaż poczucie sprawiedliwości przyznać zmusza że wczoraj i p. Jerzyna wcale przyzwoicie wywiązał się z trudnego zadania. O innych — jak ś. p. biskup Warmiński, piszący o lichem miasteczku — zamilczeć wolę.

Skandaliczną stroną przedstawień byli „Krakowiacy i Górale“, posiadający dla nas pewną historyczną i archeologiczną wartość, budzący w Krakowie, Warszawie i Lwowie pewne drogie nam wspomnienia, ale których pod żadnym pozorem nie należało wywlekać na popis międzynarodowy. Wykonanie tego przebrzmiałego utworu — trywialne i pospolite — w sposób nader przykry dla inteligentnych i wykształconych słuchaczów polskich dopełniło miary smutnego *fiasco*.

Szczęściem dzieła Moniuszki posiadają zbyt realną wartość, aby nawet słabe wykonanie mogło im zaszkodzić wobec znawców, to też równie „Halkę“ jak „Straszny Dwór“ powitała krytyka wiedeńska nader życzliwie, ferując o nich wyroki bardzo pochlebne. Wyznaczono im właściwe i poczesne stanowisko w europejskiej muzyce liryczno-scenicznej; oceniono i podniesiono zalety natchnienia, indywidualności, kunsztu i twórczości ukochanego mistrza.

Sukces jednak nie byłby zupełnym, gdyby do hymnów i pochwał nie zakradł się syczący ton nienawiści rasowej. Jeden z recenzentów dopatrzył się w „Halce“ reminiscencyi z Aubera, inny zaprzeczył utworowi cech narodowych, twierdząc, że tylko tańce noszą na sobie charakter polski. Z pobłażliwym chociaż ironicznym uśmiechem przyjąć można było te wyjątkowo złośliwe sądy. Gdyby „Halka“ i „Straszny dwór“ nie były do głębi polskiemi, obiegałyby już oddawna sceny zagraniczne, tymczasem dotąd tylko teatry słowiańskie otworzyły dla niej gościnne podwoje, a w Pradze nawet życzliwe serca ogółu publiczności.

Wykonanie ganiono, ale oględnie i nawet może zbyt grzecznie. W rzeczach sztuki piórem krytyka kierować powinna bezstronność i sprawiedliwość, nieoglądająca się na kaprysy artystów i niezadowolenie dyrektorów. Tylko prawdzie hołdować należy w krainie piękna, chociażby ona była gorzką i niesmaczną.

Otóż w obec smutnych owoców bolesnego doświadczenia, jakie zebraliśmy teraz w Wiedniu, obowiązkiem jest poniekąd zwrócić uwagę na dezorganizację teatrów polskich u nas. Gdyby nie stan rozprzężenia i upadku, w jakim znajdują się obecnie, komitet wystawowy nie napotkałby tylu przeszkód i trudności w doprowadzeniu do skutku dobrego przedsięwzięcia. Mężnie i wytrwale potykał się z niemi, ale ich nie zwyciężył, bo zwyciężyć było nie sposób.

Jednakże powiadamy szczerze, że wolelibyśmy, aby wobec *force majeure* kapitulował to jest zrzekł się zamiaru doprowadzenia do skutku przedstawień, które mało zaszczytu sztuce naszej przyniosły, wskazując tylko konieczność wyrwania teatrów galicyjskich z rąk przedsiębiorców traktujących zadanie spekulacyjnie lub po dyletancku.

Jeszcze słówko wyrzutu, ale to już ostatni.

Dlaczego nie uwzględniono w programie festynów muzycznych chociażby wyjątków z dzieł i utworów: Żeleńskiego, Noskowskiego, Galla, Zarzyckiego, Müncheimera, Stojowskiego, Paderewskiego, Jareckiego, Grossmana i innych. Czyż najświeższa polska muzyka oparta na sumiennych studjach i uwzględniająca nowe kierunki nie zasługiwała na przedstawienie jej cywilizowanemu światu? Bardzo poważni muzycy zagraniczni inne o tem mają wyobrażenia. Czyżby jeszcze, to co zepsuto w teatrze, nie można można było na estradzie koncertowej naprawić?!... Mniemam, że tak, a byłby to akt sprawiedliwości i prawdziwa zasługa.

Niech komitet nad tem się zastanowi.

Zygmunt Sarnecki.

KUPLETY

z opery:

KRAKOWIACY I GÓRALE

ułożył: **Alfred Szczepański**, śpiewał: **Myszkowski.**

My nie obcy, nie dzisiejsi
Na cesarskiej ziemi:
Brzmiał przed wieki już Wienerwald
Pieśniami polskiemi.
Z Kahlenbergu król Sobieski
Gdy widział swoje roty;
Poznał Wiedeń wartość polskiej
Krwi i polskiej cnoty.

Ruszyliśmy na wyprawę
Do Wiednia wesoło,
Bo tu wolno Polakowi
Górą nosić czoło.
Na co stać nas: pieśń, muzykę
Przynieśliśmy w dani:
Cześć koronie i cześć państwu,
Tej „ludów przystani“.

Pokazaliśmy wam chłopów,
Panów i rycerzy;
Nasza wartość niech wielkością
Naszych klęsk się mierzy.
A gdy sądu czas nadejdzie
I wspólna potrzeba,
W sto tysięcy znów staniemy,
Co niech dadzą nie a.

Wiedeń — teatr na wystawie 1892.

Powstanie podczas cholery.

(Z wspomnień Franciszka Pulszky).

Dziś, gdy cholera, ten tajemniczy gość, znowu zapukał do naszych drzwi, przypominam sobie jego pojawienie się przed sześćdziesięciu i jeden laty. Były to czasy jeszcze patrjarchalne, w których system ks. Metternicha i święte przymierze nakazywały zerwanie wszelkich stosunków z zagranicą, aby ograniczone pojęcia poddanych węgierskich nie zostały zbłąkane przez liberalne idee nadpływające z Francji. Poczta tylko cztery razy w tygodniu przychodziła ze stolicy a zagraniczne gazety z wyjątkiem *Augsburger Allgemeinen* były surowo zabronione a nawet te ostatnie otrzymały wyjątkową łaskę pod tym jedynie warunkiem, że o stosunkach austrjackich nigdy nie wspomną w artykule politycznym i w zupełności ignorować będą Węgry. Otóż wówczas nagle wieść straszliwa jak piorun padła na Europę, wieść o rewolucji lipcowej, i zbudziła nadzieje w umysłach i sercach liberałów. Stary Okolicsanyi, radca dworu, tłumaczył nam to i ostrzegał, że liberalizm to niebezpieczny wypar konstytucji; że konstytucja właściwie nie jest szkodliwą, lecz przystoi jedynie ludziom uczciwym, nie nam, przyczem patetycznie bił się w piersi. My młodzież śmialiśmy się ukradkiem ze swego pana, tem więcej, gdy wkrótce wybuchła rewolucja belgijska a w listopadzie powstali Polacy. Już z początkiem roku Rada namiestnicza wydała rozporządzenie, dotyczące uniknięcia wszelkiej łączności z granicą, gdyż cholera grasuje w całej Polsce a nawet pojawiła się w Galicji. Zaprowadzono kordon wojskowy, a ponieważ w całym komitacie stały tylko dwie kompanie, przeto wysyłano wieśniaków w Karpaty, aby ci zmieniając się kolejno, nikogo tamtędy nie przepuszczali. Wszystkie listy dziurawiono i podkadzano, komisje desinfekcyjne brudne wioski, inteligencja woniała chlorem, octem, kamforą i — wszakże choroby nie powstrzymano.

Okropna zapanowała panika, gdy cholera w pierwszych zaraz dniach pochwyciła liczne ofiary z ludzi. Każde miasto, każdy nawet folwark zawarł szczelnie drzwi; szlachta komitatowa wyniosła się do Eperies, żeby nie być pozbawioną lekarskiej pomocy. Niestety choroba w strasznym swym pochodzie znalazła się i w mieście. Ustał wszelki ruch przemysłowy, kawiarnie opustoszały, na ulicach widziano wprawdzie ludzi, ale tylko tych, którym konieczna potrzeba nakazywała wyjść z domu. Wszystko napróżno! Dźwięki dzwonów pogrzebowych nie milczały prawie, po południu szły wozy za wozami na cmentarz. Rada miejska zakazała tedy dzwonienia a pogrzeby odbywały się w nocy, przestrach opanował wszystkich, w mieście liczącem 8.000 ludności, codziennie umierało po 30 osób. Gdy panika doszła do zenitu inna okropna wieść wstrząsła całym krajem.

Pomiędzy chłopstwem z Zemplina, Zipfer i Gomererskiego komitatu, niepojmującem dlaczego dręczono ich służbą kordonową, nakazywano oczyszczać chaty i prać bieliznę, rozeszła się pogłoska, że panowie, duchowni i lekarze zatruli studnie i że właśnie to jest przyczyną tak wielkiej śmiertelności. Tasnady, pokątny adwokat w Baranni, stanął na czele burzycieli. Postanowiono wszystkich właścicieli dóbr i każdego, kto nie był ubrany po chłopsku mordować a nadto rabować zamki i żydów.

Pierwszą wiadomość o krwawych scenach przyniósł p. Mikovinyi, mój dobry znajomy, który przebrawszy się w samodział wieśniaczy pożyczany mu przez jakiegoś robotnika, dotarł szczęśliwie wieczorem tego samego dnia do miasta. Opowiadał, że cała rodzina Szulhowkich, ksiądz, lekarz i żyd zostali zamordowani, że rabunek i podpalania na porządku dziennym. P. Szinyey, wiceżupan i panowie, których natychmiast zwołano, zorganizowali rodzaj komitetu, ogłosili stan wojenny, zwołali młodzież posiadającą broń, i wymaszerowali ku granicy, aby położyć tamę bezprawiom i przywrócić zakłócony porządek. Stało się to jednego dnia, ale lud szalał; dopiero kiedy powieszono przewódcę, nieco uspokoiło się; resztę dokonało wojsko. Powstanie chłopskie wciągu trzech dni zostało stanowczo uśmierzone.

I w Budapeszcie także krew polała się. Rada namiestnicza w Ofen, drżała z obawy i była tego przekonania, że z tej strony Dunaju można niedopuścić cholery, zarządziwszy kordony; — wzbroniono zatem przejścia przez most łączący Offen z Pesztem, zamknięto uniwersytet i zamierzono młodzież odesłać do domów. Tymczasem baron Teodor Palocsay, młody, pełen talentu poeta, pochwycił chorągiew uniwersytecką i na czele kolegów zdobył most, przeprowadzając lud w wielkim porządku przez Dunaj. Następnego dnia jednak ciżba pospólstwa rzuciła się do rabunku, przywołano wojsko i dopiero po kilkakrotnem daniu ognia do wściekłych tłumów przywrócono porządek, przyczem padł, ugodzony kulą, bogaty kupiec pijawek Rottenpiller, gdy wychodził z domu na ulicę.

W dwa tygodnie później przybył JE. br. Ignacy Eötvös jako królewski komisarz z szczególniejszą plenipotencją na całe Wyższe Węgry, celem uśmierzenia rozruchów. Baron Eötvös, ojciec Józefa, słynnego i lubianego późniejszego ministra oświecenia, należał do znakomitych mężów stanu meternichowskiej szkoły; zaniedbany w ubraniu lecz miły w obejściu, surowy jako biurokrata, niezwykły mowca i lubiany przez publiczność. W pełnej gali, w kołpaku na głowie, przyjechał do Baranni, aby przeprowadzić śledztwo. Niezmiernie go zaciekawił protokół z Tasnady. Był on w istocie niedoszłym, pokątnym adwokatem, nie brakło mu nawet wykształcenia, ale wówczas już głosił socjalne zasady. Nie wątpił zapewne co go za to czekało a przecież śmiało wypowiedział teorje o wspólności majątków, o równych prawach całej ludzkości, o odebraniu magnatom części ich przyjemności, nie taił się, że nienawidzi panów, księży i żydów, wreszcie opowiedział o wszystkich zbrodniach, spełnionych podczas powstania. Eötvös słuchał go z pilną uwagą, tak że pochwyciwszy go za guzik od surduta, jak to czynić zwykł rozmawiając z kim poufale, wypowiedział z niejakim uśmiechem te wyrazy: *Amice carissime, cras pendebis*. (Drogi przyjacielu, będziesz jutro powieszony). I nie przesłuchując już innych, kazał Tasnadego, jako inteligentnego przewódcę powstania i wszystkich tych, którzy jakikolwiek w morderstwach brali udział, powiesić.

W owych czasach mniemano, że takie patrjarchalne postępowanie sądowe, jest duszą porządku i odpowiada w zupełności swojemu celowi.

DE JURE ET HAYDA.

Epizod szlacheckiego żywota.

Ze starego manuskryptu skopiował

16) **Gryf.**

(Ciąg dalszy).

Przebawiliśmy przeszło tydzień w konwencie, a na dominikańskim chlebie odżywiliśmy się i dobrze wypoczęli. Konie także, z których nieomenowaliśmy żadnej pociechy, tak, iż nowe pod wierzch chciałem dla nas nabywać, cobym uskutecznił (a jak się okazuje wcale niepotrzebnie), gdyby nie to, że teraz łatwiej było o szlachcica niż o konie, bo wielu było pieszych. Dlatego też trzy nam zbywające z ośmiu, przez medjację p. Kostęki, ofiarowałem gratis nie mającym. Nasze zaś koniki po wypoczynku okazały się wcale zwinne i mocne podjezdki, a właśnie użyteczne do takiej potrzeby, gdzie nie o paradę chodziło.

Od kilku dni p. Kostęko wyprowadzał do Baru kompanie po 30 do 40 ludzi i sam nazajutrz po nowy kontyngens powracał. Na 23 Februarii kazał nam być w pogotowiu, aby z północka wyruszyć; ażeby zaś suspicji nie obudzać, tak nas komendant rozsegregował po trzech, dodając do każdej takiej kupki człeka świadomego miejscowości za przewodnika, dopiero bowiem o kilka staj za Latyczowem mieliśmy się zebrać w jeden komput. Nudna to była droga, bo p. komendant przestrzegał zakonnego *silentium* lub jak w szeregach regularnego wojska, a jeżeli który tam choć szeptem ordonans naruszył, chrząknął p. Kostęko ogromną piersią, tak, że aż mrowie przechodziło; wyznaję co do mnie, iż drżałem przed nim jak niegdyś w Collegium, przed x. prefektem Jamińskim, mimo respektu i sympatji jakie p. Rotmistrz we mnie wzbudzał.

Przed Barem takeśmy się samo dyspartowali na kupki jak z Latyczowa i weszliśmy rozmaitemi drogami do miasta. Ja w mojej kompanijce miałem przy sobie z naszych Ołgę i Jaśka, bo chociaż prosiłem o Rożniatowskiego, lecz p. Kostęko nic nie odpowiedział, tylko marsem popatrzył.

* * *

24 Februarii wschodzące słońce dnia pogodnego prawie wiosennego, oświeciło przed mojemi oczyma mury Baru. Nie da się z niczem komponować uczucia, a raczej uczuć tysiące, jakich doznałem na widok tej naszej ziemi Obiecanej! Żaden pielgrzym po długiej i znojnej wędrówce, nie witał jeszcze z takiem upragnieniem i rozkoszą Grobu Zbawiciela, jak ja ową kolebkę, w której miała się na nowo odrodzić nasza uciemiężona swoboda? Gdybym się nie wstydził oczu ludzkich, wpadłbym cwałem, co może koń wyskoczyć do miasta, całował ziemię, przyciskał do serca zimne mury.

Albowiem dziś po dwu przeszło latach, doznawszy tyle smutnych zawodów, jeszcze drżącą od wzruszenia kreślę to ręką — i powiadam, żem nigdy nie był tak szczęśliwym w życiu jak w onej chwili i gdybym jeszcze zdobył podobną szczęśliwość, pisałbym się na wszystkie doznane po niej frasunki i turbacje.

Nie wiele zaprawdę przedtem napatrzyłem się w życiu, chociaż asystowałem już kilku naszym wojewódzkim Sejmikom, a z nieboszczykiem ojcem jeździłem na ostatnią elekcję; jednakże zdało mi się, iż nigdzie nie było tak ludno jak w Barze, być może, iż to mi przedstawiła rozbujała imaginacja, a zresztą tłum ścieśniony na małej przestrzeni ukazywał się taką mnogością, gdyż w istocie miasto jest całe niewielkie i obawiałem się, aby go ta ludność nie rozsadziła.

Napatrzyłem się też rozmaitych fizognomii i postaci: kręciło się tam coś panów i paniczyków bogato przystrojonych, już to trochę z cudacka, gdyż nasi modnisiowie, każde większe zdarzenie polityczne lubią krojem sukni oznaczać; były też jak zazwyczaj maski konferackie w modzie, a każda ziemia czy powiat, swój osobny kuncypował, tej zaś konfederacji najbardziej była użytą czapka o czterech rożkach z amarantowego sukna, z obszlegiem czarnego baranka, niektórzy dodawali kitkę małą srebrną, a pobożniejsi wizerunek Najświętszej Panny na srebrnym lub złotym medalu. Sadzili się też panowie na ekwipaże i cugi, zaraz pierwszego dnia przy mnie, kilku zajechało dwornie w poszóstnych kolasach z rajtarami, rękodajnymi, kamerdynerami etc., a za nimi kuchnie i kredensa na osobnych brykach.

Ażaliż ci nie wiedzieli, że Ojczyzna oczekuje po nich ramienia i szabli? — Spenetrowała to drobniejsza szlachta (jak ją zwą z lekceważeniem magnaci) a tu najliczniej stawiła się z ręką i serpentyną; owi sobie zasiedli dokoła obszerny ratusz i poglądając na butę pańską, spożywali spokojnie swój skromny chleb, przyniesiony ze sobą w sakwach; wszystko oblicza zapracowane, ogorzałe od słot i słońca, odziani też byli ubogo w huniach i siermięgach. Była to szlachta po większej części ze wsi szlacheckich: Wołkowińscy z Wołkowiniec, Czopowscy z Czopowiec, Popowscy z Popowiec, Wasiutyńscy z Wasiutyniec, Kożuchowscy z Kożuchowa, Piławscy z Piławy etc. Do nich się przyłączył i p. Kostęko, lubom sam widział, że mu się panowie pięknie kłaniają i do siebie inwitują, lecz on był *ejusdemmodi* szlachcic ze wsi szlacheckiej Radziejowiec, *ergo* radniejszy, swych się nie puszczał. Zaprawdę spojrzawszy na tych ludzi, zbitych w silną kupę, jakby mur żywy, mimowoli wewnątrz szeptał głos jakiś: „Takich nam więcej potrzeba!“

W istocie jak niegdyś w wieży Babel, tak i tu zgromadzili się z różnych ziem ludzie. Szmurkując tedy pomiędzy temi kupkami, oglądałem się za kimbądź znajomym gdy w tem ktoś zakradłszy się z tyłu, uderzy mię znienacka po ramieniu i prawi:

— *Laudetur Jesus Christus*, a co to waść panie podkomorzycu (tytułując mię z urzędu ojca nieboszczyka) shardziałeś, iż już nie poznajesz starych znajomych?

Wpatrzyłem się zbliska mówiącemu, atoli nie zdawało mi się, abym gdzie znawał takiego człeka? Suknia na nim była *quasi* zakonna, lecz Bóg jeden wiedział do jakiej ją zakwalifikować reguły? bo na habicie karmelickim bez szkaplerza, pasek św Franciszka z ogromnemi paciorkami i krucyfixem, a do tego broda już zarośnięta. Gdy się exkusuje z mojego zapomnienia, on prawi na nowo.

— Marek Karmelita, przecie widzieliśmy się przed rokiem w Annopolu.

Znów ja się dalej exkusować, żem go nie poznał z racji brody i odmiennego habitu, który nie wiem do jakiej reguły zakonnej należy?

— To jest reguła wyswobodzenia Ojczyzny, habit zaś sługi i kapelana konfederacji — odpowiedział mi z oratorskiem zacięciem.

Jął mi prawić z tego textu kazanie; znałem go już dawno z tej słabości do kaznodziejskiej wymowy. Był to w istocie człek pobożności wielkiej i ostrego życia zakonnego, regułę obserwujący surowiej nad wszelkie preskrypcje; ino misjonarz goniący całe życie za nadprzyrodzonemi zjawiskami, żywiący pretensje do tworzenia cudów, zawsze z nadziemskiemi duchami miał coś do czynienia i jakoby różne objawienia z nieba odbierał — to było w nim jako *idea fixa*.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Sprawy Sejmowe.

Jak się można było spodziewać, zabrała się komisja budżetowa z całym zapałem do roboty, widocznie w tem przeświadczeniu, że na jej barkach spoczywa cały ciężar pracy sejmowej w tej sesji. Posiedzenia odbywają się co dzień pod przewodnictwem pierwszego zastępcy prezesa hr. Stanisława Badeniego, który zachęca członków komisji do wytężenia wszelkich sił i sam niestrudzony, świeci jak najlepszym przykładem. Zaraz 11. zreferowali pos. Marchwicki i pos. Włodzimierz Kozłowski swoje przydziały, a mianowicie Rubr. III. budżet i szpitale — za nimi poszedł hr. Jan Stadnicki, który już oddał do druku przydzieloną mu część rubryki VII. (szkoły żeńskie i zakłady naukowe) dalej zreferowali poseł Goldman rubr. IV. (koszta szczepienia) rubr. V. (wydatki sanitarne), rubr. XVI (umarzanie pożyczek i odsetki) poseł Romańczuk rubr. VI. (zakłady dobroczynności), rubr. VIII. (pomniki historyczne), pos. Szczepanowski rubr. IX. (kwaterunkowe żandarmeryi), rubr. XII. (szupaśnictwo) pos. Skałkowski (fundusze propinacyjne) i rubr. XIII. (budowy wodne i melioracje), pos. Chrzanowski rubr. XVI. (przemysł).

W ten sposób będzie budżet krajowy gotów na piątek. Sobota, niedziela i poniedziałek przeznaczone są na rozprawy nad sposobem pokrycia niedoboru, a więc w tym wypadku, nad konwersją. Referat tej sprawy spoczywa w rękach hr. Stanisława Badeniego. We środę, według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie już elaborat hr. Badeniego wydrukowany i rozdany, tak, że w przyszły piątek budżet wejdzie na porządek dzienny w pełnej Izbie. Do załatwienia go pozostanie zatem dni cztery, to jest piątek, sobota, poniedziałek i wtorek.

Trzecie posiedzenie odbędzie się, według wszelkiego prawdopodobieństwa we wtorek 20 go. Dotychczas żadne inne komisje nie odbywały posiedzeń, oprócz komisji budżetowej. Byłoby do życzenia, żeby praca w innych komisjach także się rozpoczęła, inaczej bowiem nie będzie miał sejm dostatecznego materjału do rozpraw na środę i czwartek.

Wystawa przemysłu budowlanego

we Lwowie w 1892 r.

(Ciąg dalszy).

Jak wyżej wspomnieliśmy dział matejałów surowych na wystawie przemysłu budowlanego pozostawia cokolwiek do życzenia. Zainteresowanie się wystawą nie przeniknęło wszystkich sfer; znaleźli się, jak zawsze nieobecni, którzy czy to z niechęci, czy z braku zaufania nie uznali za stosowne nadesłać swoich materjałów. Z tego powodu w dziale kamienia np. wyliczyć można zaledwie kilkanaście okazów, nie dających prawdziwego obrazu zasobów kraju. Gdyby szersze sfery naszych obywateli ziemskich zainteresowały się wystawą, mielibyśmy takich okazów kilkaset z różnych okolic i wtedy na podstawie badań naukowych można byłoby ocenić bagactwo krajowe. Dziś o tem sądzić nie możemy. To co jest przedstawione z małemi wyjątkami jest dobre, lecz jest w tak szczupłej ilości, że prawdziwego pojęcia w przybliżeniu nawet dać nie jest w stanie. Miejmy nadzieję że na przyszłej wystawie krajowej w r. 1894 rzeczywisty stan naszych zasobów materjalnych przedstawiony będzie dokładniej.

Znacznie lepiej reprezentowaną jest grupa wyrobów keramicznych. W ogóle zaznaczyć można z przyjemnością, że jest to pozycja zdobyta. Należy tylko utrzymać ją na zajętem stanowisku i rozwijać się dalej. Cegły, dachówki, wyroby kamionkowe, a nawet po części dreny są wcale wzięte (przykro nam, że tego samego nie możemy powiedzieć o wyrobach szamotowych). Jeszcze trochę starania, a pod względem keramicznym rywalizować będziemy z sąsiadami.

Uwagi powyższe dadzą się w zupełności zastosować do wystawy materjału drzewnego. Na cały kraj znalazło się z a l e d w i e d w ó c h w y s t a w c ó w: Zarząd dóbr Brody i Adolf Neudek, kupiec posiadający skład drzewa budowlanego we Lwowie. Okazy przez tych dwóch wystawców przedstawione są bardzo ładne, zwłaszcza zasługuje na uwagę zbiór materjałów tartych różnej grubości p. Naudecka. Brusy, deski, forniery bardzo starannie rznięte dębowe, brzostowe, jaworowe, jasienowe itd. szczególnie dobrze świadczą o tartaku tego przemysłowca. Pytamy jednak, czy na tem koniec? czy w całej Galicji nie ma już lasów? czy nikt inny nie nie posiada tartaków? czy z panów obywateli nikt nie jest w stanie pochwalić się pięknym materjałem drzewnym? o ile nam wiadomo drzewo nasze idzie za granicę w znacznych ilościach, miliony guldenów płyną rok rocznie do kraju za dęby, sosny, jodły i t. d. jeżeli więc mamy jeszcze lasy, dlaczegoż nie znaleźlismy kilka okazów drzewa dla krajowej wystawy budowlanej?

Z prawdziwą tedy przykrością, ale jak najsurowiej musimy napiętnować takie uchylanie się od spraw krajowych. — Wystawa przemysłu budowlanego pod bardzo wielu względami mająca niezmiernie doniosłe znaczenie, powinna była być obrazem i naszych zasobów surowych i naszej dotychczasowej działalności. Pod tym ostatnim względem z małymi bardzo wyjątkami wystawa stanęła na wysokości swego zadania. Cały zastęp zasłużonych przemysłowców stanął do apelu, ponosząc znaczne nawet koszta w celu godnego wystąpienia na wystawie. Dlaczegoż tego powiedzieć nia możemy o właścicielach ziemskich? dlaczegoż posiadacze kamieniołomów, wapienników, lasów i t. d. trzymają się na uboczu?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika lwowska.

Zwiedzenie wystawy. J. C. W. Arcyksiążę Leopold Salwator w towarzystwie Najdostojniejszych gości, przybyłych przed kilkoma dniami z Madrytu do naszego miasta, przybyli wczoraj o godzinie 3 na wystawę przemysłu budowlanego i zabawili do godziny w pół do 6. Członkowie dyrekcji wystawy pp. hr. Łubieński i prof. Załoziecki powitawszy dostojnych gości oprowadzili Ich po wystawie i udzielali wyjaśnień. Wystawa podobała się widocznie gościom, bo niejednokrotnie wyrażali się nader pochlebnie o poszczególnych ekspozycjach, mianowicie o wyrobach artystyczno ślusarskich, o wyrobach stolarskich jakoteż i innych. Przy pożegnaniu zapowiedzieli dostojni goście, że niezadługo zwiedzą znów wystawę wieczorną porą.

Namiestnictwo dozwoliło ks. Józefowi Bednarzowi z N. Targu zmienić nazwisko na Bedański.

Głos matki. Odbieramy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

»Doktor Grek w swej kunsztownie opracowanej obronie, przedstawił nam Dra Medweya w świetle bohatera — ofiary... Zapomniał widocznie, że ten błędny rycerz uniewinnił się k o s z t e m k o b i e t y, czego ani kodeks towarzyski, ani pojęcia o honorze nie sankcjonują — podobno.

Wszystkie fakta w rażącej tu sprzeczności. Ten obrońca prześladowanych żon dopóty się poświęcał, dopóki jakieś osobiste upatrywał w tem korzyści. Z chwilą, kiedy szczęście odwróciło się od tej kobiety — kiedy nad grobem tak gorąco niegdyś ukochanego męża poznała jak wielką wyrządziła mu krzywdę — dzielny jej obrońca zmienia taktykę — z oskarzonego staje się oskarzycielem — i depcze po jej zbolałem sercu, obrzucając ją błotem oszczerstwa, j e j k o s z t e m okupuje sobie wolność...

A ten, który życiem przypłacił swą miłość dla wiarołomnej żony — pozostał w cieniu.

Zapoznany, po śmierci jeszcze prześladowany najzjadliwszemi pociskami — pomimo przysiąg stwierdzających, iż wtedy dopiero podniósł na nią rękę, kiedy zwątpił o jej uczciwości — on nie potrzebuje już dziś sądów ludzkich — a Sędzia Najwyższy, który czyta w sercach naszych i przygarnia nieszczęśliwych — już się z nim obliczył — a miłosierdzie Jego jest bez granic!

Niech mu ziemia lekką będzie!

Agnieszka Brodzka.

Wykopalisko. Na gruntach zamarstynowskich lk. $720^3/_4$ (l. orj. 22 ul. Piastów) będących własnością p. Jana Makana, wykopano t. zw. damascenkę z sznurem do opasywania i handżar turecki. Obydwa wykopane przedmioty są dobrze zachowane i pokryte złotymi i srebrnymi arabeskami. Pochodzą z czasów długoletnich napadów Turków i Tatarów na Lwów, którego silne mury forteczne w siedmnastym wieku ze strony Zamarstynowa opierały się hordze. Pożądanem byłoby aby p. Jan Makan, jako obywatel dbały o dobro miasta Lwowa, ofiarował powyższe przedmioty do muzeum miejskiego, które staraniem p. dr. Aleksandra Czołowskiego, uczonego historyka, powstało. W ten sposób zwiększyłaby się liczba okazów ściśle związanych z historją naszego miasta.

Drugi nakład »Kucharza krakowskiego« ukazał się właśnie na półkach księgarskich. Książka ta zawiera smaczne i tanie obiady dla domów obywatelskich z podaniem dyspozycji na stosowne obiady każdego dnia całego roku, sposobu podawania potraw, ubierania stołu i przyjmowania gości, dalej praktyczne przepisy do ciast, legumin, konfitur, likierów, marynat itp. W dziełku tem autorka, p. Marja Gruszecka, uwzględnia głównie tanią kuchnię. Książki kucharskie, tak u nas wydawane jak i warszawskie, miały przeważnie na uwadze domy zamożniejsze, a potrawy i przyprawy do nich były zbyt kosztowne, ażeby mniej zamożne domy z przepisów tych korzystać mogły. Powyższa książka atoli odpowiada rzeczywistej potrzebie. Trafnie zauważa autorka, że postanowiła choćby w części zapobiedz brakowi doświadczenia i kłopotom młodych gospodyń, podając w swej książce nietylko przepisy tanich, smacznych i zdrowych potraw, lecz także sposób ich podania, nakrycia stołu i przyjęcia liczniejszego towarzystwa. Jako zupełną nowość w tej książce znajdujemy spis potraw z podaniem strawności i pożywności tychże, co młodym matkom mianowicie w mieście, powinno być cenną wskazówką w należytem odżywianiu dzieci. Część pierwsza obejmuje sposób przyrządzenia potraw, druga zamieszcza rozmaite przepisy gospodarskie. Obfitość treści i niska cena (1 złr. 80 ct.) powinny każdą gospodynię zachęcić do zaopatrzenia się w tę książkę.

Podręcznik dla głuchoniemych. P. Antoni Mejbaum, znany pedagog i nauczyciel lwowskiego zakładu głuchoniemych wydał nakładem dyrekcji tegoż zakładu dwa podręczniki nauki języka polskiego dla klasy drugiej i trzeciej w zakładzie głuchoniemych. Oba podręczniki zastąpią brak, jaki uczuwać się dawał nietylko nauczycielom poświęcającym się z zapałem pracy nad swymi wychowańcami głuchoniemymi, ale także samym wychowańcom. Dotąd nauczyciele byli zniewoleni sami opracowywać kursy nauki języka polskiego dla każdej klasy oddzielnie, wskutek czego powstawała niejednostajność w nauczaniu wpływająca niekorzystnie na postępy dzieci, gdyż nauczyciel tracił wiele czasu na zbadanie ich wiedzy językowej a więcej jeszcze na uzupełnienia braków.

Z pojawieniem się powyższych podręczników połączoną jest jeszcze inna korzyść. Dotąd odbywała się nauka głuchoniemych w ten sposób, iż wychowańcy przepisywali kursa każdodniowe do kajetów a następnie uczyli się z nich. Przepisywanie kursów zabierało najmniej 200 godzin rocznie, które zaoszczędzone mogłyby przyczynić się do znacznie większych postępów w naukach i w umysłowym rozwoju wychowańców. Oprócz tego uczenie się z tych kajetów najczęściej niedbałe, podczas wieczornych korepetycyj przepisanych, niekorzystnie oddziaływało na wzrok, który u głuchoniemych powinien być jak najstaranniej pielęgnowanym, gdyż stanowi największe ich dobro.

Oba podręczniki obejmują tylko naukę wstępną, jak naukę o rodzajnikach, odmianę rzeczowników i czasowników i są zaopatrzone w ćwiczenia błędne, które wychowańcy poprawiać muszą. Na tem właśnie polega wartość tego pedagogicznego dzieła; metoda p. Mejbauma zasługuje istotnie na uznanie i powinna być wskazówką dla innych pedagogów, układających czytanki i ćwiczenia gramatyczna dla szkół elementarnych. Wkrótce ukażą się następne, podręczniki które obejmować będą stopniowanie przymiotników i przysłówków, użycie przysłówków i przyimków, zdania złożone itp.

Cała rodzina Mejbaumów pracuje w zawodzie nauczycielskim z zamiłowaniem i poświęceniem się nad rozwojem umysłowym nieszczęśliwych. Praca ich i bezgraniczne poświęcenie zasługują na najwyższe uznanie.

Broszura o traktowaniu cholery. Namiestnictwo lwowskie rozesłało okólnikiem panom lekarzom broszurę opracowaną przez doktorów wiedeńskich Nothnagla i Kahlera, w której ci panowie zalecają między innymi środkami także zaskórne wstrzykiwanie r o z c z y n e m s o l i k u c h e n n e j, stosowane z wielkim skutkiem przez włoskiego Dra Cataniego.

„*Nihil novi sub sole*“.

Takie samo wstrzykiwanie rozczynem z soli zaleca jeden z lwowskich lekarzy Dr. Roicki w dziełku swem, wydanem jeszcze w r. 1878 a zatem już przed 14 laty. Na stronicy 58 broszurki Dra Roickiego p. t. *Diphteritis* i *Angina* poleca tenże wstrzykiwanie zaskórne rozczynu soli (natrum muriaticum) w przypadłościach choleryny a zatem i cholery.

Ponieważ w tym okresie czasu nie mieliśmy u siebie tej groźnej epidemji nie miał dr. Roicki sposobności zastósować swojej metody w sposób obszerniejszy — dziś jednak podnosimy z uznaniem, że środek zalecony przez niego przed 14 laty znalazł teraz aprobatę pierwszych powag lekarskich.

Patrjota. Kazimierz Lewicki, właściciel składu szkła i porcelany przy ul. Trybunalskiej, urządził swą wystawę sklepową w kształcie olbrzymiego orła dwugłowego. — Należy się mu słuszne uznanie...

Wypadek. Józef Reukner, były nauczyciel w Rzęśni polskiej, który miał stracić posadę swą z powodu choroby św. Walentego, osłabiony i głodem wycieńczony usiadł wczoraj na ławce koło gimnazjum niemieckiego. Tam napadła go jego słabość. Chory leżał blisko przez pół godziny bezprzytomny, nikt się jednak nie zjawił z ratunkiem. Komentarzy chyba nie potrzeba.

Nagła śmierć. Kapitan 55 pułku piechoty Edmund Marter zmarł nagle na udar sercowy podczas kolacji w restauracji hotelu Krakowskiego — Ś. p. Marter miał ukończoną szkołę wojenną i właśnie jutro z polecenia wyższej władzy miał wyjechać na 6 miesięcy do Wiednia w celu opracowania historji swego pułku. Nieboszczyk był jednym z najzdolniejszych oficerów. Przywołany lekarz profesor dr. Feigel skonstatował śmierć poczem zwłoki zabrano do kostnicy szpitala garnizonowego. Szczery żal towarzyszów broni zmarłego, kolegów i podwładnych jaki po sobie ś. p. kapitan Marter pozostawił jest najlepszym dowodem, że nieboszczyk musiał być człowiekiem towarzyskim, wyrozumiałym i sprawiedliwym.

Podpalenie. Przedwczoraj wieczór usłyszeli strażnicy akcyzowi, zgromadzeni w swych koszarach obok rogatki Janowskiej, silny huk, jakby z wystrzału pochodzący, a wybiegłszy na gościniec, spostrzegli płomienie na dachu tego budynku. Sami więc natychmiast stłumili ogień, przyczem znaleźli na dachu kawałki pudełka tekturowego, naftą przesiąknięte i odłamki naczynia szklanego. Niezawodnie więc sprawca, dotąd niewiadomy, pudełko to wraz z naczyniem napełnionem naftą celem wzniecenia pożaru rzucił na dach, podpaliwszy je poprzednio i zbiegł, nim nastąpiła eksplozja. Dochodzenia policyjne są w toku.

Kronika sądowa.

(Kradzież).

Wczoraj przedpołudniem rozpoczęła się przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa karna przeciw Piotrowi Białoskórskiemu i 10 towarzyszom o zbrodnię kradzieży. Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpiono najpierw do rozpatrywania winy Białoskórskiego, a gdy ten odmówił odpowiedzi na wszelkie pytania, rozpoczęto przesłuchiwać swiadków. Dzisiaj odbędzie się dalszy ciąg rozprawy.

Kronika prowincjonalna.

Kołomyja 13 września.

(B) Towarzystwo Rodzina i Szkilna Pomicz urządzają z końcem września b. r. koncert i zabawę z tańcami. Dochód przeznaczony jest na powiększenie funduszów Szkolnej Pomocy, która utrzymuje w swym własnym zarządzie bursę wychowawczą.

Czerniowce 10 września.

∾ Ciekawy a raczej wielce charakterystyczny wypadek zaszedł wczoraj w naszej sali sejmowej podczas otwarcia tegorocznej kadencji. Po oficjalnych przemówieniach prezydenta kraju barona Kraussa i nowo mianowanego marszałka p. Lupul, który wygłosił swoją mowę w trzech językach t. j. niemieckim, rumuńskim i ruskim, przystąpiono do odebrania przysięgi od posłów. Wszyscy posłowie z wyjątkiem barona Mustatzy i barona Jana Kaprego składali przysięgę w ojczystym swym języku. Pan baron Mustatza mimo swego skrajnie rumuńskiego szowinizmu, którego wymowne dowody złożył podczas ostatnich borb na Bukowinie, oddał przysięgę po niemiecku, wygłaszając donośnym głosem: »ich gelobe!«

W wręcz przeciwnem położeniu znalazł się baron Kapri. Ponieważ język polski nie ma niestety na Bukowinie prawa na równi z trzema innemi być językiem urzędowym i przysięga złożona po polsku nie byłaby ważną — złożył pan b a r o n J a n K a p r i przyrzeczenie swoje w pobratymczym nam języku r u s k i m, wygłaszając: »p r i r e k a j u!«

Nie można chyba wymowniej zadokumentować szczerej i otwartej dążności polaków bukowińskich do wspólnego działania z ruską bracią i wszyscy dobrze myślący polacy muszą gorąco przyklasnąć temu wysoce politycznemu znalezieniu się Szanownego posła.

Przy tej sposobności nasuwa nam się mimo woli pewne powątpiewanie, czy też brat rusin w podobnem położeniu nie zawahałby się wyrzec: p r z y r z e k a m i czyby nie poszedł w ślady pana barona Mustatzy przysięgając: i c h g e l o b e?

Jarosław 12 września.

☐. Rronimy się z całych sił przeciw przeważającym wpływom tutejszego żydowstwa i jakkolwiek walka ta jest więcej akademicznej natury, bo nie zdobyliśmy się jeszcze na energję, żeby tym panom przeciwstawić czoło na polu ekonomicznem, to jednak możemy się pocieszyć pewnemi dodatnimi wynikami dotychczasowej taktyki. Od kilku lat starali się tutejsi *Geldhabi* żydowscy wejść jakimkolwiek bądź sposobem do naszego kasyna lecz sztuczka się nie udawała i mimo uporu, właściwego panom semitom tam gdzie chcą dopiąć celu, odchodzili zawsze z niczem.

Dali nareszcie za wygraną i założyli osobny »G e s e l l i g k e i t s - V e r e i n« nazwawszy go »Kupieckie-żydowskie kasyno«.

Życzymy tym panom wesołej zabawy w swojem kółku i cieszymy się bardzo, że przestali nas nareszcie nachodzić swojemi zgłoszeniami o przyjęcie do kasyna. Osobno będzie nam lepiej i bezwątpienia p r z y j e m n i e j.

Sokół zabrał się na dobre do roboty i pobudzony zjazdem lwowskim i wycieczką lwowian do Jarosławia, zawinął się około sprawy sokolskiej i ocknąwszy się z letargu rozwija śmiało skrzydła do lotu. Cała inteligencja tutejsza przystępuje gremialnie do »Sokoła« i dziś towarzystwo ma byt zapewniony. — Asanacja miasta postępuje prawdziwie po Jarosławsku i tak się robi, żeby się nic nie robiło.

Wskutek rekursu rady miejskiej usunięto nadanego przez starostwo komisarza sanitarnego i nie przysłużono się tem ani miastu ani mieszkańcom. Bude jak buwało.

= Zastępca radnego kradnący jabłka. Onegdaj donieśliśmy o policjancie, sprzedającym skonfiskowane jabłka. Dziś jeszcze ciekawszy mamy zanotować wypadek. Kancelista magistratu p. K. Ciesielski skonfiskował w budce przy ul. Kraszewskiego zielone, niedojrzałe jabłka i ulokował je na wozie magistarckim, celem odwiezienia takowych do magistratu. Z chwili nieuwagi panna C. korzystał przechodzący obok żyd, niewiadomego nam nazwiska, piastujący godność zastępcy radnego miejskiego i naładował sobie kieszenie chałata skonfiskowanymi jabłkami. — Przypadek chciał, że czyn ten piękny miał nie dyskretnego świadka w osobie dyrektora szkoły ludowej p. Dwernickiego, a ten nie mógł inaczej postąpić, jak ostrzedz p. C. o zabraniu mu z woza »towaru cholerycznego«. Ze wstydem musiał p. radny zwrócić bezprawnie zabrany mu towar ku uciesze pauprów, którzy tłumnie tej restytucji się przypatrywali wołając: »To piękny mąż! To piękny mąż! To radny miasta Kołomyi!« *(Gazeta Kołomyjska).*

= Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się dnia 9 września w Bieczu. Oto runęło tam rusztowanie ustawione przy kościele i pokaleczyło ośmiu robotników, dwóch z nich śmiertelnie.

Kronika bukowińska.

* Doktorowej Henryce Poras w Solce na Bukowinie skradziono w przeszłym tygodniu z zamkniętego pokoju przy wyłamaniu drzwi 2115 złr., kilka sztuk luidorów, rozmaite rumuńskie monety oraz zegarek złoty z łańcuszkiem. Sprawcy dotąd nie odkryci.

* W sejmie bukowińskim ukonstytuował się klub polsko-ormiański i wybrał p. barona Jana Kaprego przewodniczącym.

Mianowania.

Minister wyznań i oświecenia posunął Wincentego Regieca, nauczyciela zawodowego w szkole fachowej przemysłu drzewnego w Zakopanem do X. klasy rangi urzędników państwowych.

Namiestnik przeniósł weterynarza powiatowego Piotra Gnatowicza z Kosowa do Szczakowej, oraz oglądacza zwierząt i produktów zwierzęcych Leopolda recte Leisora Uricha ze Szczakowy do Kosowa.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował kancelistę sądu powiatowego w Liszkach Aleksandra Jaroszewskiego, oraz zarządcę więzień przy sądzie obwodowym w Rzeszowie Jana Zachorowskiego, kancelistami sądu krajowego w Krakowie.

Konkursy.

Wydziały Rad powiatowych w Bohorodczanach, Czortkowie, Cieszanowie, Kołomyji i Nisku rozpisały konkurs na posady lekarzy okręgowych w nowo utworzonych okręgach sanitarnych.

Krajowe Firmy przemysłowe.

(W codziennym tym spisie zamieszczamy stałych inserentów „Kurjera Polskiego").

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy			Pociąg miesz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	$\underline{1^{42}}$	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	$\underline{3^{22}}$	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłussym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct

Gimnazjalista z VII. klasy

poszukuje lekcyj pod jakimibądź warunkami. — Łaskawe zgłoszenia w *Administracji „Kurjera Polskiego."* 108 16 20

Zakład Jaszczyszyna

we Lwowie, (gmach teatralny) kupuje i sprzedaje wszelką garderobę i ruchomości, jako to: ubrania galowe, mundury, różne dywany, sukna, kamgarny w resztkach, stroje polskie i. t. p., strzelby i maszyny do szycia. Tanio. 115 7—8

Aleksander Zajączkowski,

mechanik i majster ślusarski,

we Lwowie, ulica Kopernika l. 17

wykonuje naprawy maszyn, bicykli, oraz wszelkie roboty w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące. 136 6—36

Panienka od 12—14 lat

z porządnego domu znajdzie umieszczenie. — Konwersaccja polska, niemiecka i francuska. Fortepian do dyspozycji — Bliższa wiadomość w *„Kurjerze Polskim."* 138 8—10

Dwóch chłopców

do roznoszenia gazet znajdzie stałe zajęcie w **Administracji „Kurjera Polskiego"** we Lwowie.

Biuro Krzeczkowskiego, ulica Wałowa liczba 12, poleca służbę wszelkiego rodzaju. 126 11—30

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

i nawozów mielonych

założony w roku 1891

w Klimkówce, p. Rymanów.

Fabryka zbudowana według najnowszych wymogów technicznych, zaopatrzona w najnowsze patentowane aparata maszyny etc., laboratorjum chemiczne; — oświetlona elektrycznie.

Wyrabia wszelkie gatunki nawozów fabrycznych, tj. mąkę kościana surową, parzoną i zaprawianą kwasem siarkowym, nadfosforany, mąkę rogową z fosforytów, żwili Thomasa etc., jakoteż tłuszcze, oleje i inne artykuły w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.

Worki i plomby z marką ochronną ‚†‘ i firmą St. Ostaszewski, Klimkówka, p. Rymanów.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotnie.

Zarząd dóbr Klimkówki

poczta, stacja kolejowa i telegraficzna Rymanów.

„PRZĄDKA"

ŚWIEŻE i TANIE — WYROBY KRAJOWE

PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO

dla

KRAJOWEGO PRZEMYSŁU TKACKIEGO

w Krośnie.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki, maglowniki, płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła, najcieńsze weby.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe) jak: Bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy portjery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu i t. p.

Składy główne:

We Lwowie w bazarze krajowym galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego.

W Krośnie we własnym składzie.

Składy komisowe:

W Tarnopolu u W. Michalewskiego. — **W Przemyślu** w bazarze u M. Zyblikiewicza.— **W Rzeszowie** u A. Borówki.— **W Czerniowcach** u L. Schneida. **W Tarnowie** u O. Foerstera.

☞ Cenniki i próbki rozsyła się franco. ☜

Dyrekcja.

We wszystkich księgarniach na składzie!

— 12-centowa —

„Biblioteka powszechna"

Każdy numer **12** centów.

(Abrahamowicz i Zieliński, Chodźko, Cycero, Feldman, Franklin, Goethe, Grillparcer, Klonowicz, Maupassant, Mickiewicz, Mantegazza, Molier, Morawski, Morgenbesser, Szekspir, Tennyson, Wilkoński, Zahajkiewicz, Żółkowski i t. d), jak niemniej:

Nr. 35—38. Dr. **M. M.** Czy mówisz pan po francusku? Parlez-vouz français? Cena 48 ct.

Nr. 39—42. Dr. **M. M.** Czy mówisz pan po niemiecku? Sprechen Sie deutsch? Cena 48 ct. 137 6—6

Te dwa podręczniki zawierające rozmówki na wszelkie okoliczności, oraz gramatyczkę — ułożone **praktycznie i jasno** — polecamy pragnącym prędko nauczyć się obcych języków.

Z tej „Biblioteki" wyszły w ozdobnej oprawie:

Wilkoński. Ramoty i ramotki (z portretem) **6 tomików w 1 tomie,** oprawne w płótno czerwone — cena **1** złr.

w 2 tomach oprawne w płótno czerwone cena **60** centów.

(Każdy tomik sprzedaje się też osobno).

Goethe. Faust, przekład Jenikiego (z portretem), oprawne w niebieskie płótno, cena **70** centów.

Szczegółowe katalogi wysela się na zamówienia gratis i franco.

Adresować prosimy:

Księgarnia **Zukerkandla** w Złoczowie.

Ces. król. uprzyw.

FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU

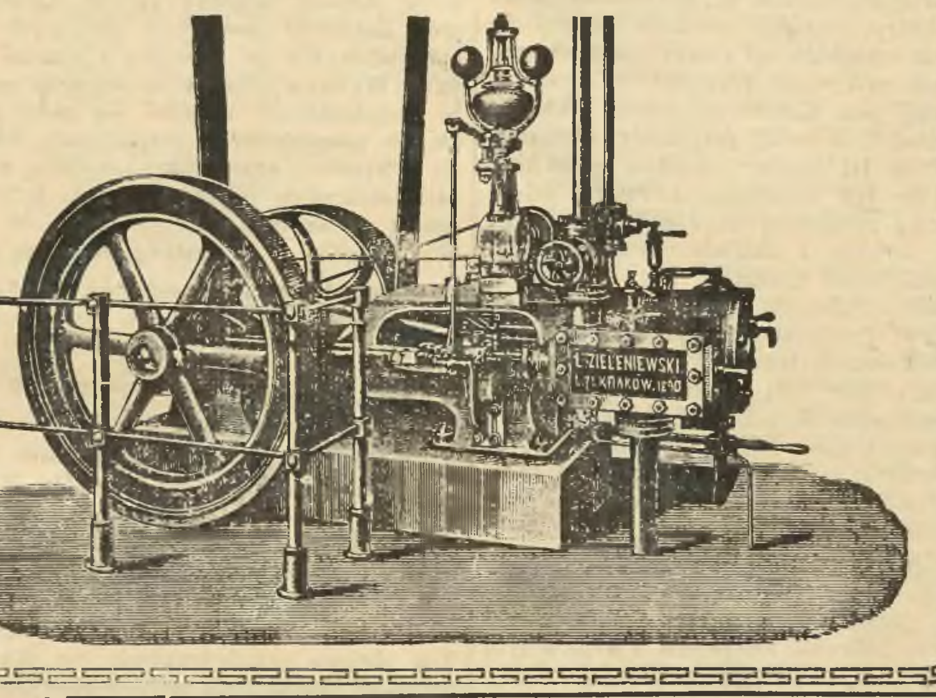
pod firmą

L. ZIELENIEWSKI.—KRAKÓW.

wykonywa:

Kotły parowe. — Maszyny parowe. — Narzędzia rolnicze. — Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego. — Pompy wszelkiego rodzaju do wody i do innych płynów. — Rezerwoary. — Odlewy budowlane. — Części transmisyjne systemu „Sellers". — Młyny. — Tartaki. — Gorzelnie. — Krochmalnie.

Cenniki i kosztorysy rozsyła na żądanie bezpłatnie.



Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku Stolarzy krakowskich

przy ulicy Florjańskiej l. 57 (w pobliżu bramy)

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek i t. d.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów, od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. — Wielki wybór **mebli hambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu wyłącznie tylko u nas na składzie. — Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych,** również fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancję.

— Ceny nader przystępne. —

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż i nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice, Nr. 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła N. P. Marji.

FABRYCZNY SKŁAD

Płócien i Bielizny

gotowej: męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej,

Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych,

Główny skład bielizny normalnej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie,

Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich.

Na sezon letni otrzymali wielki wybór **bluzek** satynowych, wełnianych i jedwabnych.

Parasolki damskie od słońca oraz parasole od deszczu, od najtańszych do najeleganciejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Ważne dla

PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu 1 maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórza puszczoną w ruch **nowa pierwsza**

Parowa Fabryka Cegieł, oraz wszelkich wyrobów glinianych,

a mianowicie: **cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów", zędrówek, „Klinklerów", cegieł studziennych, gzemsów, rur drenowych, dachówek i t. p.— Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.**

Materjał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi fachowe.— Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie

Zarząd dóbr „ŁAGIEWNIKI" poczta Podgórze.

Dla Krakowa upoważnionym został do sprzedaży **Adolf Kirsch, ul. ś. Sebastjana 30**

PAROWA FABRYKA

DACHÓWEK ŻŁOBIONYCH

PATENTOWANYCH

w Niepołomicach

stacja pocztowa i telegraficzna w miejscu, kolejowa Podłęże.

Wyrabia dachówki w kolorze czerwonym, czarnym i szarym, wypróbowane wszechstronnie jako jedyne pokrycie o tak wielu dodatnich przymiotach a mianowicie: wytrwałe na mrozy, śniegi i wiekami nie zużyte, stanowczo zabezpieczające od ognia, (bo czyż można porównać z dachówką w tym względzie jaki inny materjał do krycia, która w ogniu najmniej 800 stopni gorąca wytrzymała?) powierzchowności pięknej i gładkiej, koloru miłego dla **oka a przytem tańsze nawet od pokrycia słomą i gontem.**

Wzmocnione konstrukcyjne nosy **u dachówek, zdolne obecnie stawić opór** najsilniejszym wichrom, co poręczamy, **jak również doborowy materjał.**

Uzyskaliśmy znaczną zniżkę przy kosztach transportu kolejowego.

Kryjemy własnymi ludźmi i każde zamówienie załatwiamy terminowo.

Próbki przesyłamy na żądanie bezpłatnie a cenniki już opłacone.

Tylko dachówki opatrzone marką ochronną (św. Florjan) i **napisem „Patent Niepołomice"** pochodzą z naszej fabryki.

Listy adresować należy do

ZARZĄDU FABRYKI DACHÓWEK

W NIEPOŁOMICACH.

☛ **NA OBECNY SEZON.** ☚

Pierwszorzędna polska fabryka specjalnych rękawiczek.

Antoni M. Mirkiewicz

w Krakowie,

Filja: ulica Grodzka nr. 31. Fabryka: ulica Mostowa nr. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glacé, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 ct. od pary. Dla pp Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych.

ZYGMUNT WASILKOWSKI

przedsiębiorca robót asfaltowych



w Krakowie,

ulica Wolska L. 18.

Wykonuje roboty w zakres zawodu jego wchodzące, tak w Krakowie, jak i na prowincji **najlepszymi rodzimymi asfaltami Val de Trafers, Sycylijskim i Limmerowskim.**— Układa pod asfalt **betony,** usuwa **tynkiem asfaltowym** wilgoć w starych murach.

Tanie warstwy izolacyjne na fundamenta ze sztucznego asfaltu.

☞ **Dwadzieścia lat praktyki.** ☜

MEDAL SREBRNY KRAKÓW 1887 — WIELKI MED. BRONZOWY KRAKÓW 1891

KONCESJONOWANA PIERWSZA KRAJOWA

Fabryka wyrobów betonowych

Biuro i Skład wszech potrzeb technicznych.

Wyrabia w różnych kolorach i deseniach płyty cementowe i marmurowe, krążki patentowane do budowy studzien, rezerwoarów, dołów kloacznych i t. p., rynny betonowe do kanałów, kanały wszelkich rozmiarów, muszle pod rynny, nagrobki, słupy graniczne kilometrowe i hektometrowe, schody, przykrywy na murki i na słupy murowane, płyty cokołowe i gzymsowe, baseny do fontan, zbiorniki na wszelkie ciecze — słowem wyrabia wszystko z kamienia dotąd używane, lecz blizko o połowę tańsze a trwalsze niż z piaskowca. **Podejmuje się betonowania wszelkiego rodzaju.**

Ma na składzie: **Cement, wapno hydrauliczne, papę, dachówki, łupek, rury steingutowe, posadzki marmurowe, steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy, maty trzcinowe, materyały przeciw wilgoci** i t. d.

M. Zieleniewski, Inżynier,

w Krakowie, Grzegórzki 23.

Lasów dębowych,

zdatnych do ścięcia,

jako też

wielkich majątków,

dobrze zagospodarowanych,

poszukuję w celu natychmiastowego kupna. — Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: **„Bank 100"** do **Administracji „Kurjera Polskiego"** we Lwowie, przy ulicy Kopernika pod l. 5. 19—100

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 15 września.

O godzinie 5 po południu posiedzenie Rady miasta.

O godzinie 6 po południu koncert muzyki wojskowej na plantacjach.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Gwiazda Syberji“, dramat hr. Starzeńskiego.

Piątek 16 września.

O godzinie 6 wieczorem posiedzenie komisji anticholerycznej w sali magistratu.

Sobota 17 września.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert w parku Krakowskim.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Przyjaciele“ Fredry (ojca).

Niedziela 18 września.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Kościuszko pod Racławicami“ Anczyca.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

Uroczystość Podwyższenia św. Krzyża obchodzi się uroczystym odpustem, który się odbył w środę, w kościele N. Marji P. a przez trzy dni trwać będzie w kościele św. Krzyża. W Mogile 8-dniowa uroczystość doroczna, utrudniona jest z powodów sanitarnych. Nie tylko kompanjom zbiorowym, ale pojedynczym nawet pielgrzymom żandarmerja wzbrania przystępu.

Dyrekcja szkoły wydziałowej żeńskiej podaje do wiadomości:

Wpisy uczennic do kursów dopełniających przy szkole wydziałowej żeńskiej trwać będą do 15 października.

Egzamina wstępne odbywać się będą w dn. 14 i 15 paźdz. od godziny 8 rano, dlatego te uczennice, które mają egzamin składać powinny się wpisać przed 13 października.

Kurs dopełniający dla młodzieży dorosłej, założony z mocy uchwały Sejmu kraj. z dn. 16 stycznia 1866 r. i reskryptu c. k. Rady szk. krajowej z dnia 27 marca 1866 r. l. l. 3861 i 10·523 ma na celu uzupełnić wykształcenie udzielane przez szkołę wydziałową aż do tego stopnia, którego się wymaga od kobiety z wykształconej klasy naszego społeczeństwa (§. 11 stat.) Kurs jest dwuletni.

Przejście z klasy I do II zależnem jest od uzyskania dobrego postępu z przedmiotów udzielanych w klasie I.

Przedmiotami nauki są;

historja literatury polskiej, niemieckiej i francuskiej oraz niezbędne wiadomości z literatury powszechnej; wykładają: dr. Hugo Zathey, dyrektor wyższej szkoły realnej, dr. Bystroń, profesor II gimnazjum i Wiktor Ciechomski, lektor Uniwersytetu Jag.

geografia: dr. Franciszek Schwarzenberg Czerny, profesor i dziekan Uniw. Jag.

historja polska: dr. Anatol Lewicki, profesor Uniw. Jag. i członek Akademji Umiejętności.

historja nowszych czasów: Czesław Rozmuski, prof. III gim.

historja sztuk pięknych: ks. dr. Stefan Pawlicki, prof. Uniw. Jagiell., członek Akademji Umiejętności.

rysunki w połączeniu z nauką o stylach: Wład. Pochwalski, artysta-malarz;

wiadomości z pedagogji, dydaktyki i hygieny: Antoni Gettlich, dyretor szkoły wydziałowej i kursów.

Czas trwania nauki 3 godziny dziennie jednorazowo jest tak rozłożony, aby uczennice kursów dopełniających mogły równocześnie korzystać z kursów robót kobiecych.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły wydziałowej lub złożenie egzaminu wstępnego z nauk w szkole wydziałowej udzielonych.

Oprócz wpisowego 1 złr składają uczennice co pół roku z góry opłatę w kwocie 10 złr. w. a. Sekcji szkolnej Rady miasta, na przedstawienie dyrekcji szkoły służy prawo uwolnienia od opłaty uczennic niezamożnych odznaczających się pilnością, jednakże liczba uwolnionych nie ma przenosić jednej trzeciej uczennic zapisanych.

Oprócz uczennic, które uczęszczają w celach wyżej wyrażonych (§ 11 stat.) uczęszczają jeszcze i te, które pragną przygotować się do egzaminu dojrzałości i szukać zamierzają pracy jako nauczycielki prywatne lub publiczne ludowe.

Konkurs na opróżnione probostwo w Morawicy ogłoszony do 15 października b. r. Patronami są: ks. Eugeniusz Lubomirski, ks. Dominik Radziwiłł, hr. Andrzej Potocki i konwent XX. Kamedułów na Bielanach.

W sprawie zakupna ruin tynieckich przybył do Krakowa jeden z OO. Benedyktynów z Clugny, skąd niegdyś sławny opat Odylon wysłał w r. 1044 do Polski O. Arona z kilkoma zakonnikami, którzy osiadłszy w Tyńcu wielkie Ojczyźnie naszej oddali usługi. Opat zaś Aron, Francuz, został w r. 1046 siódmym z kolei biskupem krakowskim i zmarł w stolicy naszej r. 1059. Ruiny tynieckie spodobały się przybyłemu Benedyktynowi, lecz cena tych ruin z 4-ma morgami gruntu zbyt jest wygórowana, bo wynosi 126.000 złr. Zamiarem jest odnośnej władzy urządzić w Tyńcu dom poprawy dla małoletnich. Myśl ta zbawienna, lecz właśnie należałoby skorzystać ze sposobności i zaproponować OO. Benedyktynom duchowne kierownictwo projektowanego zakładu, oddając im w zamian bezpłatnie gruzy ich pracą niegdyś uświęcone.

Sekcja szkolna, Rady miejskiej postanowiła przedstawić pełnej Radzie naglący wniosek o bezzwłoczne zbudowanie baraku cholerycznego na placu Arjańskim.

Sekcja poleciła budownictwu miejskiemu przygotowanie kosztorysu urządzenia boiska gimnastycznego i sprawienia koniecznych przyrządów dla szkoły wydziałowej żeńskiej.

Pogrzeb. Wczoraj dnia 14 b. m. o godzinie 5 popołudniu z kostnicy cmentarnej ks. Czekalski odprowadził do grobu zwłoki ś. p. Franciszki Skalskiej. Za trumną postępowali: syn Tadeusz z żoną, przybyły z Wiednia na pogrzeb, oraz wielu artystów sceny krakowskiej i liczne grono przyjaciół. Chór amatorów podczas pogrzebu odśpiewał trzy pieśni żałobne.

Z teatru. Dziś (dnia 15 b. m.) w teatrze wznowionym będzie dramat hr. Starzyńskiego „Gwiazda Syberji“. W głównych rolach wystąpią panna Kałużyńska, panowie Rygier, Solski, Sliwicki, Werner, Feliksiewicz, Jejde i Wójcicki.

Twardy sen. Stróż domu na Grzegórzkach Stanisław Gąsiorowski, zawezwał wczoraj dnia 14 o godzinie wpół do 8-mej rano, pogotowie ratunkowe, do swej żony, której nie mógł dobudzić. Pogotowie stwierdziło, że przyczyną twardego snu, był niewinny... alkohol.

Nieszkodliwa kradzież. Piekarz z Podgórza, p. Franciszek Tylko, zaalarmował we wtorek dnia 13 straż policyjną. Skradziono mu bowiem z ulicy konia z wozem, wartości 120 złr. Pokazało się jednak, że sprawcami rzekomej kradzieży byli jego krewni, którzy widząc konia bez opieki odprowadzili go do właściwej stajni. Figiel zatem udał się zupełnie a p. Tylko otrzymał nauczkę na przyszłość.

Sukiennice. Od czasu otwarcia halli w Sukiennicach i w niej sklepów ani razu magistrat nie zarządził mycia i odświeżenia takowych. Brudno też i nieprzyjemnie jest przechodzić obecnie przez Sukiennice. Wobec zapowiedzianych wielkich porządków w mieście, które mają być przeprowadzone, może warto by było pomyśleć i o oczyszczeniu hali. Zyskałoby na tem niewątpliwie powietrze w Rynku głównym.

Orkiestra 13 pułku. Za piękne wykonanie serenady podczas manewrów w Żywcu przed arcyksięciem Albrechtem, orkiestrę 13 pułku spotkało zaszczytne uznanie. Arcyksiążę Albrecht osobiście wyraził swe uznanie kapelmistrzowi p. J. N. Hockowi.

Jeszcze z Dębnik. Otrzymujemy następujący anonim: Z prawdziwem zadziwieniem czytałem ostatnią korespondencję z Dębnik umieszczoną w *Kurjerze Polskim*. Wójt tutejszy jest właśnie jednym z najlepszych obywateli, umie czytać i pisać i robi co tylko jest w jego mocy, ale trudno, aby zastąpił żandarma lub marszałka powiatowego. Szanowny korespondent omawia obszernie przewóz na Wiśle, który może być dogodnością dla kilku właścicieli domów, ale nie jest wcale potrzebą. Atoli piekącą sprawą jest droga w najokropniejszy sposób zaniedbana, prowadząca tuż nad Wisłą, bez żadnych poręczy, i bez żadnego oświecenia, dalej ciemny most bez żadnej latarni, dodać do tego należy trzy, cztery szynki, żadnej opieki ze strony żandarmerji a będziecie mieć obraz naszego rzeczywiście opłakanego położenia. Dziwić się należy, że w takiem opuszczeniu jest tak ładna miejscowość i w tej bliskości miasta, gdzie się ludzie budują i za sążeń ziemi 8 i 12 złr. biorą. I ci biedni właściciele płacąc podatki jak w mieście, łamią resory jeżdżąc z narażeniem życia po tych dziurach, lub brną w błocie pociemku jeżeli księżyc się nad nimi nie zlituje i nie świeci. Zdaje mi się, że na najgłębszej prowincji niktby takiego zaniedbania nie zastał i to wobec stojących i budujących się pałaców, ale dla czego?... nikt mi na to odpowiedzieć nie umie — w każdym jednak razie nie jest to wina wójta ani braku przewozu pod Zamkiem.

Z. Z.

Rocznice.

August II musiał się pospieszyć do Polski po koronę i ubiedz współzawodnika swojego ks. Conti. Pod wpływem intryg i nacisku obcych mocarstw 27 czerwca królem wybrany, już 15 lipca, staje na granicach Polski, a 27 lipca składa przysięgę na *pacta conventa*. August wkroczył do Polski na czele licznego wojska saskiego, nie jak obrany król ale jak zdobywca. To oburzyło znaczną część narodu, która teraz za ks. Conti oświadczać się coraz głośniej zaczęła, zarzucając wyborowi Augusta II nielegalność. Wywiązał się nawet rok sz przeciw Augustowi w Warszawie ale August obsadził Kraków wojskiem saskiem i *koronował się 15 września 1697*. Teraz już trudniejszą była sprawa z ukoronowanym przeciwnikiem i dlatego mimo wszelkich wysileń przeciw sobie, August na nieszczęście Polski, na tronie pozostał.

Kalendarz. Dziś: św. Nikodema; jutro: śś. Cyprjana i Eufemii m.

ROZMAITOŚCI.

* *Ślusarz zawinił...* W wagonie, idącym z Hamburga do Szpandawy, jakiś jegomość dostał nagle wymiotów. Oczywista, że w Szpandawie, jako cholerycznego, zabrano go do szpitala. Tam atoli pokazało się, że przyczyną dolegliwości było zbytnie hołdowanie trunkom i puszczono pacjenta na wolność. Tymczasem jego towarzysze, jadący tym samym wagonem w Berlinie, gdzie nie wiedziano o orzeczeniu lekarzy szpandawskich, musieli poddać się straszliwej desynfekcji.

* *Tunel pod Niagarą.* W dniu 4-tym października 1892 roku będzie ukończonym tunel pod wodospadem Niagara. Roboty te zaczęto dnia 4-go października 1890 roku, mając do przewiercenia skałę na 6000 stóp długą. Do robót użyto 800 ludzi, którzy na zmianę pracowali dzień i noc. Do rozsadzania skał używano codziennie 1.400 funtów dynamitu, który, celem zapobieżenia przedwczesnemu wybuchowi, dostawiano na miejsce w stanie zamrożonym.

* *Dziennikarstwo w Egipcie.* Jeżeli dziennikarstwo ma być miarą wykształcenia i rozwoju umysłowego danego kraju, w takim razie Egipt przoduje wszystkim krajom mahometańskim, albowiem w dolinie Nilu wychodzi nie mniej niż 92 pisma codzienne i tygodniowe. Z tych 56 wydawanych jest w Kairze, 28 w Aleksandrji i 8 w Port-Saidzie, 40 wychodzi w języku arabskim, 24 we francuskim, 16 w greckim, 10 we włoskim i tylko dwa w angielskim. Najlepszemi pismami arabskiemi są: *Al Ahram* i *Al Mokattam*. Żadna z gazet egipskich niema więcej nad 3000 prenumeratorów.

* *Niepospolita pływaczka.* Księżna rumuńska Marja Nikola Bibescu ubiegłego wtorku przepłynęła w towarzystwie szwagra swego, hrabiego Leonarda Strajenskiego, przez Bosfor. Pomimo niejednokrotnych ostrzeżeń swego otoczenia i kilku kąpielowych, którzy zwracali uwagę księżnej, iż o tej porze roku właśnie wirują w Bosforze niebezpieczne prądy, śmiała pływaczka nie porzuciła powziętego zamiaru i doprowadziła go szczęśliwie do skutku. Pierwszy to raz kobieta dała dowód takiej siły i zręczności w dziedzinie sportu pływackiego i przewyższyła o wiele wszystkie Amerykanki i Angielki uprawiające tenże sport z zamiłowaniem.

* *Zbytnia ostrożność.* Z Hamburga donoszą o zabawnym wypadku, jaki spotkał jednego z kupców miejscowych, który się temi dniami przez telefon rozmówić pragnął z zarządem jednego z pierwszorzędnych hotelów berlińskich. Zaledwie interesant wymienił nazwisko swoje i miejsce zamieszkania, przerwano mu ciąg dalszy oświadczeniem: „Z Hamburgiem nie rozmawiamy wcale; proszę o rozłączenie!“ Pokazuje się, iż rządzca hotelu przypuszczał możliwość napadu na hotel przecinka cholerycznego po drucie telefonu. Zbytnia, co się zowie, ostrożność.

OD REDAKCJI.

Wszystkie listy w sprawach redakcyjnych z Krakowa, Galicji Zachodniej, Śląska, zaboru pruskiego i rosyjskiego, oraz z zagranicy należy adresować: **Redakcja „Kurjera Polskiego“ w Krakowie, ul. Florjańska nr. 28,** — a zaś pisma ze Lwowa, Galicji Wschodniej i Bukowiny, powinny nosić adres: **Redakcja „Kurjera Polskiego“ we Lwowie ul. Kopernika 5.** — Korespondencje adresowane inaczej zwykle się opóźniają.

Ostatnia poczta.

Manewry cesarskie w Pięciokościołach są poświęcone głównie wypróbowaniu prochu bezdymnego. Jak donoszą telegraficzne relacje proch bezdymny, sprowadzony z fabryk w Preszburgu, okazał się wybornym. Posługiwała się nim zarówno artylerja, jak i piechota, z najlepszym skutkiem. Manewry zakończyła o godzinie 1-szej po południu dnia 13 b. m. defilada wojsk przed Cesarzem.

W godzinach popołudniowych dnia 13 go b. m. zwiedzał Cesarz Tettye, urocze miejsce wycieczek, położone w pobliżu Pięciokościołów, gdzie właśnie ukończono budowę wodociągu imienia Franciszka Józefa I-go. Wieczorem miasto demonstrowało na cześć Cesarza. Z opisu uroczystości, w której planie znalazła się serenada, pochód z pochodniami, iluminacja miasta i t. p., wyjmujemy ten tylko szczegół, iż pochód odbywał się w towarzystwie tłumu przenoszącego trzydzieści tysięcy głów.

Nazajutrz dnia 14-go b. m. powtórzyły się ćwiczenia dywizyjne między Pięciokościołami a Kis-Kozar.

Zapowiadają z Czech konferencję wspólną młodoczechów, staroczechów i przedstawicieli większej posiadłości ziemskiej. Młodoczesi wezwali wszystkie kluby czeskie okólnikiem do zebrania się na obrady nad adresem do Cesarza. Przewodniczącym klubów pozostawiono wolną rękę w oznaczeniu bliżej czasu i miejsca konferencji. Ze strony młodoczechów udadzą się jako delegaci: dr. Juliusz Gregr, dr. Engel i dr. Herold. Wzmiankowany okólnik znajduje się już w ręku przewodniczących klubów, i jest przedmiotem narad klubowych.

W Budapeszcie wyłania się projekt, aby nie poprzestać na mianowaniu Stefana Koszuta obywatelem honorowym stolicy. Stolica wystosuje również pismo z pozdrowieniem do sędziwego jubilata, i nazwie jedną z ulic miasta ulicą Koszuta. — Silną agitację za uczczeniem jubileuszu podsyca okoliczność, iż Koszut był pierwszym wybranym posłem stolicy.

Według *National Ztg.* rozmowa między cesarzem Wilhelmem II a Steinway'em w sprawie podróży cesarskiej do Chicago, ograniczałaby się do wymiany następujących słów:

Steinway zauważył, iż gdyby cesarz odwiedził wystawę, Niemcy amerykańscy zgotowaliby mu entuzjastyczne przyjęcie.

Na to cesarz rzucił mimochodem: „That is not at all impossible“. (To nie jest zupełnie niemożliwem).

W dalszym ciągu audjencji p. Steinway o podróży do Chicago mowy już więcej nie było.

Natomiast *Berliner Tageblatt* twierdzi stanowczo, iż podróż do Chicago jest w projekcie. Oddziałała ona już z góry na pewne koła przemysłowe berlińskie, które trzymały się dotychczas zdala od wystawy.

Rada ministrów francuska uchwaliła obchodzić uroczyście w Panteonie dnia 22 bm. stuletnią rocznicę ustanowienia rzeczypospolitej we Francji.

Komitet centralny radykałów serbskich ukonstytuował się pod laską Pasicza, jako przewodniczącego, Velimirowicza, jako zastępcy.

Dziennik urzędowy serbski ogłasza w dalszym ciągu coraz nowe reskrypty, usuwające na pensję urzędników państwowych.

Z Simli dowiaduje się *Reuters Office*, iż Rosjanie Pamir jakoby opuścili, gromadząc natomiast znaczne oddziały wojsk nad brzegami rzeki Murghab, którą na stałe pragną osaczyć.

TELEGRAMY.

Dnia 15 września.

Przedstawienia polskie w Wiedniu.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie oceniają nader przychylnie wczorajsze, pożegnalne przedstawienie polskie, które zadowolniło również polską publiczność.

Jubileusz Koszuta.

Budapeszt. Zapadła uchwała rady miejskiej, użyczająca Stefanowi Koszutowi, w 90 letnią rocznicę urodzin obywatelstwo honorowe stolicy.

Sprawa Trzcienieckiego i towarzyszy.

Wiedeń. Przesłuchiwano jeszcze Kobierskiego, Spendlinga i Trzcienieckiego. Spendling zeznał, iż mówiąc o koterji, do której należeli Trzcieniecki i Kobierski, miał na myśli Polaków, zawsze idących ręka w rękę w urzędach bukowińskich. Trzcieniecki wypiera się winy. U Banczeskula stawał na stancji, ponieważ w Bajaszesti niema ani hotelu, ani nawet zwykłej gospody. Zresztą gościnności nie mógł nie przyjąć, bez obrazy gospodarza. Kobierskiego i innych urzędników wysyłał celem kontroli. Skargi Hochberga, jak sam Hochberg zeznaje, szły pod adresem c. k. Dyrekcji skarbu — dlaczegóż niema o nich wzmianki w dzienniku podawczym?

Wywiązuje się przy tej sposobności utarczka słowna pomiędzy obrońcami a prokuratorem. Dr. Geller nie wyobraża sobie, jak mogłaby podobna skarga zaginąć w dzienniku podawczym. Na to prokurator wtrąca: No! w Czerniowcach i to się zdarza. (Wesołość!) Przewodniczący stwierdza, iż w czerniowieckim dzienniku podawczym znajdowano mylne daty co do dnia wpłynięcia numeru. Zapytany dlaczego listu nie polecał, Hochberg powiada, iż lękał się mieć recepis w ręku. (Śmiechy!)

Cholera.

Hamburg. Cholera grasuje znów silniej. 13 b. m. zasłabło 344, zmarło 148.

Bruksela. Zaszedł tutaj wypadek cholery azjatyckiej, zakończony śmiercią.

Paryż. Zasłabło 59 osób, zmarło 44 osób

Hâvre. Zasłabło 11 osób, zmarło 7 osób.

Giełda.

Wiedeń. Kredyty 311·82, akcje banku krajow. 221·30 akcje kolei państwowych 296·25, ruble 121, marki 58·77.

Czerniowce. Zatarg pomiędzy koalicją polsko rusko niemiecką a marszałkiem sejmu bukowińskiego Lupulem został zakończony dla koalicji pomyślnie. Sprawa weryfikacji przychodzi na stół zgodnie z wnioskiem posła Kochanowskiego, któremu jak to oświadczył w sejmie, poddaje się marszałek Lupul, jako legalnej uchwale sejmu, pomimo protestu ze strony rumuńskich *exaltados*.

Zurych. Dr. medycyny Farner został aresztowany, dokonawszy sprzeniewierzenia w kwocie 60.000 franków.

Kalendarz rybacki.

Od 15 września nie wolno łapać pstrąga i łososia. Złowione ryby i raki muszą mieć przepisaną miarę. Cały miesiąc bardzo dobry dla sportu wędkowego, wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, a łapać można o każdej porze dnia.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 14 września.

Grand Hotel. Włodzimierz Postruski, właść. dóbr z Wojniłowa. — Franciszek Morawski, właść. dóbr z Hruszowa. — Borkiewicz Seweryn, właściciel dóbr z Król. Pol.

Hotel Saski. Katarzyna Tyszkiewicz, obywatelka z Litwy.

Hotel pod „Różą“. Henryk Winiarz, zarządca kopalni nafty z familią ze Lwowa. — Antoni Chochrański z Król. Pol.

Hotel Imperial. Albina Wilska, obyw. z Rosji.

Hotel Europejski. Karol Thomas, inspektor z Austrji.

Hotel Drezdeński. Adam Norblin, fabrykant z Warszawy.

Hotel Krakowski. Zdzisław Setmajer, obywatel ze Lwowa.

Hotel Narodowy. Józef Zaleski, komisarz powiatowy z rodziną z Rzeszowa. — Albina Wolska, obyw. z Król. Pol.

Hotel Polski. Julia Sadkowska, żona urzędnika z Król. Pol. — Józefa Brzeźnicka, obyw. z Kielc.

Hotel Kleina. Edward Gross, urzędn. z Kalisza. — Dr. Viggo Zachariewicz z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Sprzeniewierzenia cłowe na Bukowinie.

W dnia 12 września r. b. rozpoczął się przed sądem przysięgłych pod prezydencją dr. Holzingera monstrualny proces, obliczony co najmniej na 19 dni rozprawy, w sprawie defraudacji w Bukowinie. Akt oskarżenia obejmuje olbrzymi tom, a pociągniętych do odpowiedzialności jest 22 osób jako to: 1) Jan Trzcieniecki, dyrektor skarbu i radca dworu w Czerniowcach, 2) Wiktor Spendling, suspendowany inspektor skarbowy w Suczawie, 3) Franciszek Prus Kobierski, suspendowany zarządca cłowy w Czerniowcach, 4) Ignacy Małkowski, suspendowany zarządca oddziału soli, obecnie we Lwowie, 5) Jan Wołosynowicz, suspendowany komisarz finansowy w Gurahumora, 6) Antoni Csala, suspendowany kierownik urzędu cłowego w Zurycz, 7) Marceli Radomyski inaczej Marceli Rawicz Radomyski, assystent cłowy w Czerniowcach, 8) Alojzy Banko, respicient finansowy w Bajaszesti, 9) Bazyli Panowicz, suspendowany respicient w Bajaszesti, 10) Jan Noga, suspendowany finansowy respicient i kontroler okręgowy w Kimpolung, 11) Wiktor Wodnarzik, suspendowany respicient finansowy w Zastawna, 12) Hilarius Trabert, prowizoryczny nadnadzorca finansowy w Suczawie, 13) Leon Hołyński suspendowany dozorca finansowy w Starych Ickanach, 14) Paweł Tyron, dozorca finansowy tamże, 15) Wolf Albrecht, właściciel młyna w Suczawie, 16) Osiasz Blumenfeld, handlarz owoców w Gurahumora, 17) Mejer Goldstein, właściciel młynu w Suczawie, 18) Leib także Leibisz Gruder, eskonter we Lwowie, 19) Chaim Hersz vulgo Alter Hochberg, prywatnie mieszkający w Bajaszesti, 20) Mojżesz Jurgrau, handlarz owoców w Gurahumora, 21) Nota Rosenhek, handlarz owoców tamże, 22) Benjamin Langer, kupiec w Suczawie, oskarżony o nadużycie władzy.

Zasady.

Część ogólna.

Na mocy postanowienia najwyższego sądu z dnia 13 października 1891 roku c. k. sąd krajowy w Wiedniu w zastępstwie c. k. krajowego sądu w Czerniowcach i sądu powiatowego w Suczawie, delegowany został do przeprowadzenia procesu, wynikłego z powodu nadużyć cłowych i innych przewinień przeciwko Franciszkowi Prus Kobierskiemu i jego towarzyszom.

Sprawa cała wedle aktu oskarżenia przedstawia się w sposób następujący:

Na wiosnę r. 1891 z Bukowiny nadeszły rozmaite denuncjacje, opowiadające o olbrzymich nadużyciach cłowych, zarzucanych powyżej wymienionym osobom. Z rozporządzenia p. ministra skarbu przeprowadzono śledztwo, z którego najwyraźniej przekonano się, że na Bukowinie istnieje cały szereg malwersacyj już to w sprawach cłowych, już to podatkowych, a ze względu na uczestnictwo wielu rozmaitych osób groziły one objęciem tą korupcją całego kraju. Po zebraniu należytych dowodów wydelegowano z Wiednia komisję śledczą w listopadzie r. z. Zadanie jej było niesłychanie trudne, gdyż niepodobna było zasięgnąć jakiejkolwiek informacji. Osoby, któreby takową udzielić były w stanie, zostawały same zaplątane w ów fatalny proces, wiele też faktów nie mogło być sprawdzonych z powodu znacznego upływu czasu a nawet ubytku sprawców.

Tak się przedstawia część podstawowa procesu, bliższe zaś objaśnianie aktu oskarżenia, mówi co następuje: Przedewszystkiem akt oskarża, że wyżsi urzędnicy nakładali rodzaj haraczu na swych podwładnych. Wykryto, że urzędnicy zmuszeni byli za pieniądze uzyskiwać pozwolenia na żenienie się, na otrzymanie podwyżki pensji lub lepszej posady, za translokacją, jak niemniej za przyjęcie do straży skarbowej. Ułatwiali to, jako pośrednicy, do inspektora Spendlinga, p. Kruczkowski i Wodnarzyk oraz Kobierski i Malkowski, ci ostatni wprost do dyrektora Trzcienieckiego. Awansowano też urzędników bez wszelkiej zasługi, bez względu na lata służby, jednem słowem ludzi bez wszelkiej kwalifikacji naukowej. P. radca Trzcieniecki nie gardził najmniejszemi datkami i chował do kieszeni pieniądze asygnowane na potrzeby kancelaryjne. Nie myślał wcale o urządzeniu i umeblowaniu biura, natomiast biuro prezydjalne jaśniało przepychem i zbytkiem. P. Radca tu przyjmował wizyty swych bogdanek pożyczając od nich pieniądze, jednej zabrawszy 6 000 złr. niby do przechowania, więcej takowych nie zwrócił, innej znowu przez wdzięczność zapłacił nadaniem trafiki.

Druga część oskarżenia opowiada o defraudacjach cłowych na stacji Bajaszesti, gdzie spółka żydowska przemycała kukurydzę za porozumieniem się z Vauczeskulem, naczelnikiem urzędu cłowego tamże. Vanczeskul po wykryciu defraudacji w przeszłym roku zakończył samobójstwem. Przemytnictwo to zorganizowane przez Osjasza Blumenfelda, Mojżesza Jurgrana i Nutę Rosenheka wywoziło codziennie po 40 do 60 fur kukurydzy rumuńskiej. W zimie 1888 na 1889 r. liczono na tej stacji około 150 fur przewożonych bez cła do Austrji.

Pośrednikiem pomiędzy przemytnikami a urzędnikami był faktor Chaim Hochberg. Kierownictwo w Ickanach spoczywało w rękach Wolfa Albrechta, któremu dopomagał strażnik Trabent. W d. 22 listopada 1880 r. przychwyciła żandarmerja 200 worków przemycanego zboża i złożyła w spichlerzu, ulotniło się z niego wkrótce 100 worków. Aresztowanych przemytników puszczono po 8 dniach na wolność, bo p. inspektor Spendling, prowadzący śledztwo, nie znalazł nic podejrzanego. Zarzucają panu radcy dworu jego stosunki z rabinem cudotwórcą Sadogórskim. Było ogólnie wiadome, że dochody rabina cudotwórcy wynoszą dziesiątki tysięcy, to też pewnego dnia wymierzono mu z nich podatek; rabin prosił o zniżenie. Pan radca i na to poradził, gdy za pośrednictwem Leiba Grudera otrzymał od 800 do 1000 złr. Ten Gruder słynął jako faktor Trzcienieckiego pod mianem: „c z e r w o n e g o ż y d a h o f r a t a".

P. Trzcieniecki wydzierżawił Langerowi podatek akcyzowy w Suczawie równie za grube łapowe, choć nie miał do tego prawa, bo prawo to przysługiwało miastu. Zanim sprawa została rozstrzygnięta pobierano podatek podwójnie, miasto dla siebie a Langer dla siebie przy pomocy władzy skarbowej.

Taka jest mniej więcej treść aktu oskarżenia.

Dzień dzisiejszy przeznaczono jedynie na odczytanie aktu oskarżenia. Objętość aktu przechodzi wszystko co dotychczas było, takiego aktu nie czytano jeszcze nigdy wobec sądu przysięgłych. Trwało też czytanie od godziny $10^3/_4$ przed południem do $7^3/_4$ wieczorem, przyczem była przerwa 5 minutowa, więc trwał ośm godzin. Z adwokatów tylko dwóch lub trzech słuchało go do końca, zebrani oskarżeni spokojnie zachowywali się wobec czytania. Oskarżeni będą słuchani w tym porządku: Hochberg, Csala, Banko, Spendling, Kobierski, Wołosynowicz, Trzcieniecki, Blumenfeld, Rosenbek, Jurgrau. Następne dwa dni przeznaczone na przesłuchanie świadków.

Oskarżony Gruder złożył 15 000 złr. kaucji z prośbą o puszczenie go na wolną stopę. Oskarżony Langer i Małkowski puszczeni bez kaucji.

Drugi dzień rozprawy, w którym miano przesłuchiwać jedenastu oskarżonych, rozpoczął się przesłuchiwaniem Hochberga, który stanowił urzędowego świadka co do malwersacji z kukurydzą. Zeznanie jego było doniosłego znaczenia, gdyż jak wiadomo, Hochberg sam denuncjował nadużycia, w których brał udział.

Od roku 1878, mówił tenże, mieszkałem jako dzierżawca w Bajaszesti, a potem jako właściciel miejscowej oberży — i wszedłem następnie w usługi stowarzyszenia zawiązanego przez Blumenfelda, Rosenheka i Jurgraua. Następnie opowiada, w jaki sposób manipulacja z kukurydzą odbywała się, przyznając, że nie odgrywał tu roli głównej, ale podrzędną. Jeżeli denuncjował swych wspólników, to tylko z uczucia własnego bezpieczeństwa, nie wiedząc zgoła, że otrzyma za to wynagrodzenie.

Dalej potwierdza, że Vauczeskul prowadził ten interes defraudacyjny z urzędnikami władzy skarbowej, że on mu też wskazał pana Hofrata, jak niemniej p. Kobierskiego, którym również trzeba będzie opłacić się.

Po przerwie pięcio-minutowej, przystępuje sąd do przesłuchania oskarżonego Csala.

Ten oświadcza wprost, że nie jest wcale winnym, że on jako kontroler-asystent wszystkiego wziął 720 złr. Nie wie nic o defraudacjach w roku 1888 i 1889. Zaprzecza przeszłym swym zeznaniom jakoby w ciągu roku do 400 ładownych wagonów przeprowadzono przez granicę. Dodaje tylko, że tygodniowo szło wagonów ośm w przybliżeniu, a czasami ani jeden nie był transportowany.

Następuje przesłuchanie Banko, lecz że tenże nie dobrze słyszy, prezydent czyta protokół dawniej z nim sporządzony, mianowicie w lipcu 1891 r.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Majątek Zoli.

Nadzwyczajne powodzenie *Pogromu* którego rozprzedano już 120 000 egzemplarzy, zwróciło uwagę prasy paryzkiej na dochody autora „Rougon Macquart'ów" i skłoniło ją do wyśledzenia mniej więcej prawdziwego stanu rzeczy.

Utrudnił sprawę fakt, iż sam Zola, mimo wrzekomej chciwości swojej, jak się pokazało, żadnych nie prowadzi rachunków, co więcej, zapytany o to, nie mógł przypomnieć sobie nawet, w którym z dzienników drukował „Żołądek Paryża". W śledzeniu zatem dochodów i majątku rozgłośnego powieściopisarza musiano się ograniczyć na informacjach postronnych, z drugiej ręki, co wszakże nie przeszkadzało zebraniu szeregu ciekawych szczegółów.

„La Fortune des Rougon", otwierająca serję, drukowaną była w *Sieclé* w 1870 r. We dwa lata później tygodnik *la Cloche heldomadaire* przerwał druk powieści „la Curée", ustępując miejsca niewiadomemu dziennik wi, który w łamach swoich pomieścił „Żołądek Paryża". „La Conquete de Plassans" i „Son Excellence Eugéne Rougon", pojawiły się również w *Siecléu*; „la Faute de l'Abbe Mouret", powieść wzgardzoną przez redaktorów paryzkich, nabył *Wiestnik Europy* za 1.500 fr.

Prócz ostatniego, wyżej wymienione dzieła poszły wszystkie w jednej cenie, t. j. po 25 centimów od wiersza, nie licząc wierszy niepełnych. Wypadło zatem za tom przeciętny, o 15.000 wierszy, 3.750 fr., a za tomów pięć około 18.000 fr.

Ta sama cena dla „Assommoiru", rozpoczętego w *Bien Public*, w którym powieść zraziła sobie Yves'a Guyota tak, iż dopiero na żądanie pp. Roujon, obecnego dyrektora sztuk pięknych i Catulle Mendés'a, dokończono jej w *République de Lettres*. Nie więcej zapłacono za „Une page d'amour", drukowaną także w *Bien Public*.

Po nadzwyczajnom powodzeniu „Assommoiru". Zola rozpoczyna sam stawiać warunki: *le Voltaire* płaci 20.000 za „Nanę", w kilka miesięcy później *Gaulois*, redagowany przez Juljusza Simona, nabywa „Pot-Bouille" za 30.000 fr. z warunkiem, iż autor porobi w powieści pewne skrócenia.

Przez lat kilka cena, że się tak wyrazimy, urzędowa, na dzieła Zoli utrzymuje się na wysokości 20 000 fr., tyle przynajmniej płacił *Gil Blas* za „Au bonheur des Dames", „la Joie de vivre", „Germinala", „l'Oeuvre" i „la Terre".

W 1885 r. *Revue illustrée* zamówiła „le Rêve„ za 25.000 fr.; *la Vie populaire* po tej samej cenie drukowała „la Bête Humaine", a podkupiona przez *Gil Blasa*, który nabył „l'Argent" za 30.000 fr., wedle tej samej taksy pomieściła ostatnią powieść Zoli „la Débâcle", obecnie wreszcie *la Revue Hebdomadaire*, Plona, zamówiła za 35.000 fr. dzieło, znajdujące się dopiero na warsztacie: „la Docteur Pascal". Najwyższa to do tej pory osiągnięta przez autora „Rougon-Maquartów" cena.

Biorąc pod uwagę, że wszystkie niemal powyżej wymienione powieści, z małą różnicą, zawierają po 18 000 wierszy, cena więc wiersza waha się pomiędzy jednym a dwoma frankami. Razem tedy druk 19 dzieł w odcinkach pism przyniósł w przybliżeniu 300.000 fr.

Dochody, płynące z ruchu księgarskiego, tak się przedstawiają:

Wiadomem jest, iż ongi Charpentier, chcąc przyjść w pomoc nieznanemu jeszcze pisarzowi, a pozbawionemu środków do życia, przyjął po wyjściu „la Curée" postawione sobie przez autora jej warunki: przez ciąg dziesięciu lat Zola obowiązywał się dostarczyć dwa rękopisy rocznie za stałą miesięczną pensję 500 fr. W tych warunkach wyszły „le Ventre de Paris", „la Conquête de Plassans", „la Faute de l'abbé Mouret". Powodzenie młodego powieściopisarza wzmagał się z dniem każdym, Charpentier zatem obliczywszy co do tej pory wypłacił, a co się Zoli na zasadzie praw jego autorskich należało, zwrócił mu nadwyżkę i podarł umowę. Prawa autorskie, oznaczone wówczas na 40 centimów od tomu, podniesiono po „Assommoirze" do 60-cin.

Oto liczba tysięcy egzemplarzy dla każdej z wymienionych powieści, rozprzedana do tej pory: „La Fortune des Rougon" 24; „La Curée" 36; „Le ventre de Terre" 33; „La Conquête de Plassans" 25; „La faute de l'abbe Mouret" 44; „Son Excellence Eugène Rongon" 26; „L'Assommoir" 124; „Un Page d'amour" 75; „Nana" 160; „Pot Bouille" 82; „Au Bonheur des Dames" 59; „La Joie de vivre" 44; „Germinal" 88; „L'oeuvre" 55; „La Terre" 100; „Le Rêve" 83; „La Bête humaine" 83; „L'Argent" 77; „La Débacle" 120.

Razem 1,338.000 egzemplarzy. Licząc 60 centimów od tomu, po 40 bowiem bardzo niewielką w nich liczbę płacono, wypada na sumę ogólną około 800.000 fr.

Dzieła Zoli w drobnych tylko bardzo rozmiarach bywają reprodukowane. Roku zeszłego np. autorowi „Rougon Macquartów" wypłaciło Towarzystwo „des Gens de Lettres" wszystkiego razem... 1.600 fr.

Więcej od lat kilku przynoszą tłumaczenia, około bowiem 15 do 20 tysięcy za każdą powieść. „Pogromu" tłumaczony na wszystkie niemal języki, dał autorowi dochodu z przekładów 25.000 fr.

Dodając tedy 200.000 fr. za prawa przekładu do cyfr postawionych wyżej, dochodzimy do ogólnej sumy 1,300.000 fr. za 19 tomów i 20 lat pracy.

Z obliczenia powyższego wyłączono teatr, który z wyjątkiem przerobionego na scenę „Assommoira," bardzo niewiele Zoli przynosił dotąd. „Assommoir" dał 300.000 franków.

Za zakończenie trochę statystyki: 120 egzemplarzy „Pogromu," grubych na 27 milimetrów, ułożone jedne na drugich, utworzyłyby słup 3 240 metrów wysoki, a więc prawie 11 razy przewyższający wieżę Eiffla; rozwinąwszy arkusze każdego z egzemplarzy i rozpostarłszy je szeregiem, pokrytoby ziemi pas długi na 1.513 kilometrów, to jest półtora razy odległość Paryża od Berlina.

CHOLERA.

— Nasze krakowskie panie kumoszki nie mając nic lepszego do roboty, nieustannie puszczają w ruch języki i nie minie dzień, żeby jaki nowy wynalazek, jaka nowa plotka nie pojawiła się w mieście. Już kilkakrotnie w ten sposób alarmowano władze sanitarne a inwencyjne damy widziały chorych na cholerę, na Podgórzu, na Zwierzyńcu a nawet w Krakowie. — Są to wszystko bajki, którym wierzyć nie można, gdy dotąd w sprawozdaniach lekarskich nie znajduje się ani jedna nawet najdrobniejsza wzmianka o wypadku zasłabnięcia na epidemję. Sądzimy, że gdyby się nasze wielce wymowne kumoszki zajęły porządkami i utrzymaniem należytej czystości w domach, alarmy choleryczne mniej by niepokoiły spokojnych mieszkańców naszego grodu. Tak jest. Zajmijcie się domem, mężem i dziećmi łaskawe panie, a niewątpliwie o cholerze śnić się wam nie będzie.

— Telegram z Budapesztu z d. 13 września stanowczo zaprzecza pojawieniu się cholery w tem mieście.

— W d. 13 września przebieg epidemji w Hamburgu był łagodniejszy. Dotąd zachorowało na cholerę 13.238 a zmarło 5805 czyli na tysiąc osób ludności było wypadków 20:7, choroby a 9:1 śmierci.

— W Paryżu w ostatniem dniu zgłoszono 20 wypadków śmierci na cholerę.

— Profesorowie: Koch, Virchow, Nothnagel i inni ostatecznie zadecydowali, że wszelkie zarazki chorób dostają się do organizmu ludzkiego przez usta. Bakcyle nad o mają osiadać artykuły żywności, do których należy także chleb i bułki. Otóż znakomici lekarze twierdzą, że podczas epidemii, baczną uwagę zwracać należy na tego rodzaju pieczywo, bo łatwo przez oglądanie i dotykanie bułek lub chleba, zarazek dostać się może temu, kto ową bułkę tak obmacywaną przez wielu spożyje.

— Minister wojny Austro-Węgier wydał rozporządzenie, żeby zaprzestać powoływania i przyjmowania do służby w marynarce osób, mieszkających w Rosji i w Niemczech.

— W Berlinie od dnia 8 września nie wydarzył się ani jeden wypadek azjatyckiej cholery.

— Telegram ze Szczecina donosi, że dnia 9 b. m. urzędownie stwierdzono śmierć dwóch robotników na cholerę, zmarła też w dniu 10 t. m. na tę samą chorobę żona majtka.

— W Hawrze zachorowało w ostatnim dniu 13 osób, zmarło 8.

— W Rouen, we Francji nie było od dwóch dni ani jednego wypadku zapadnięcia na cholerę.

— Jakkolwiek dotąd w Budapeszcie nie wydarzył się ani jeden wypadek zasłabnięcia na cholerę, kilku żydów ze strachu odebrało sobie życie.

— W piątek d. 9 go września odbyło się w Warszawie posiedzenie komitetu do spraw dotyczących cholery na którem rozstrzygano kilka kwestyj, mających doniosłe znaczenie. Między innemi zebranie przyszło do wniosku, że dla skuteczniejszego prowadzenia walki z cholerą, koniecznem jest zupełne odosobnianie chorych, t. j. że wszystkich chorych, zapadających na cholerę, należy obowiązkowo umieszczać po szpitalach nie pozostawiając ich w żadnym razie w domach. Należy zwrócić uwagę na to, że środek ten, przyjęty został w Petersburgu i w Moskwie i dał tam już jak najlepsze rezultaty. W kraju tutejszym środek ten jest tem konieczniejszy, że walkę z epidemią utrudnia jeszcze ta okoliczność, iż ma się do czynienia z niedbałą i niechlujną ludnością, wśród której prawie wyłącznie zabiera swoje ofiary i która, jak się okazuje, jest krzewicielką cholery. Wiadomo, że do Lublina cholerę zawlokła z Biskupic żydowska dziewczyna, a teraz znów zaznaczyć wypada zawleczenie epidemii do Kraśnika i Ostrowa przez żydów.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Wspaniałego dzieła „Wiek XIX", spolszczonego według O. Leixnera przez Fr. Rawitę (Gawrońskiego), wyszedł zeszyt ostatni. Malowniczy obraz rozwoju cywilizacyjnego naszego globu, suto ilustrowany wyszukanemi rycinami, zamyka się ogólnym poglądem na całość ogarnionych przez autora wypadków.

△ *Tygodnik ilustrowany* z dnia 10 września b. r. nr. 141 zawiera następujące artykuły: „Mechesy" (ciąg dalszy). Postać cholery w fantazji ludowej. Wystawa w Łodzi z ilustracjami. Kilka słów w sprawie powieści (dokończenie). Gimnastyka racjonalna. Romanza, wiersz. Z literackiego widnokręgu (ciąg dalszy). Nasze ryciny. Z tygodnia na tydzień. Ideał Metwija. Polityka. Wolne żarty. Od redakcji. Rebus. Bibliografia. Dodatek „Mały światek". Numer ten zdobią prześliczne ilustracje. Ciekawe wieści. Ploteczki. Grabienie siana. Z pogorzeliska na Nowej Pradze. Pożar na Nowej Pradze.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Przewrotnem, w dniu 7 września o godzinie 6 popołudniu spadł grad wielkości orzecha włoskiego, powybijał okna w kościele od strony południowej i znaczne poczynił szkody w końskim zębie, kapuście, łubinie; zabił mnóstwo kaczek i ptactwa polnego.

KURJER WARSZAWSKI.

* Z powiatu łukowskiego gubernii siedleckiej donoszą, że w dniu 2 b. m., po południu, do osady Łysobyki, z polecenia gubernatora siedleckiego zjechał z osady Kocka, powiatu łukowskiego, felczer ze służbą sanitarną, z oddziału sanitarnego radzyńskiego. Przyjazd ten od pierwszej chwili obudził ciekawość mieszkańców, a zwłaszcza żydów, którzy zaczęli się dopytywać o cel tego przyjazdu; furman zaś, który przywiózł felczera i służbę sanitarną z Kocka, mieszkaniec tej ostatniej osady, żyd Abraham Migdał, zakomunikował swoim współwyznawcom, że „oddział sanitarny wypędzili z Kocka za to, że miał zamiar truć wszystkich zapadających na cholerę i zakopywać ich żywcem w ziemię". Nierozsądny tłum uwierzył temu oczywistemu zmyśleniu, pomimo oczywistej jego niedorzeczności; pogłoska o otruciu i o zakopywaniu żywcem chorych rozeszła się szybko wśród mieszkańców, tak, że kiedy miejscowy wójt gminy chciał poumieszczać służbę sanitarną w mieszkaniach nikt z mieszkańców nie chciał jej przyjąć do siebie do domu i musiała się ona ulokować w domu zajezdnym Froima Goldringera.

Tymczasem na rynku osady zgromadził się tłum, który krzykiem i hałasem objawiał protest z powodu przybycia oddziału sanitarnego i nie zwracał uwagi na przełożenia policji miejscowej, aby się rozejść, kiedy zaś wójt gminy chciał aresztować głównego podżegacza i inicjatora zawichrzeń, mieszkańca osady Łysobyki, szeregowca zapasu, Franciszka Szabelskiego, to tłum temu przeszkodził. Wieczorem część tłumu skierowała się ku domowi Goldingera i zaczęła wyłamywać drzwi z zamiarem wtargnięcia do domu i wypędzenia znajdującej się tam służby sanitarnej, ale strażnik rozpędził ludzi zgromadzonych u drzwi. Wkrótce potem tłum ukazał się od tyłów domu i zaczął rzucać kamieniami do okien, ale szkody nikomu nie wyrządził, bo okiennice były pozamykane. Członkowie oddziału sanitarnego, obawiając się nowego napadu, schronili się do kancelarji gminnej, a ponieważ już było późno, więc tłum zaczął się rozchodzić i zawichrzenia ustały. Po przyjeździe do osady Łysobyków naczelnika powiatu łukowskiego, zaaresztowani zostali podżegacze zaburzeń: dwaj mieszczanie, czterej żydzi i Szabelski, o którym wyżej była mowa. W sprawie tej prowadzi się śledztwo tymczasowe.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Okrucieństwo wschodnie*. Z Fezu w Tangerze nadeszły wieści o tak okrutnej zbrodni, że razi ona nawet Maurów, przyzwyczajonych do nadużyć wszelkiego rodzaju. Bubilal, główny eunuch sułtana, zamęczył 10-letniego murzynka-niewolnika w ten sposób, iż lał zwolna na jego głowę wrzącą wodę. Śledztwo wykryło, że była to już piąta ofiara okrutnika, zabita podobnie zwierzęcą metodą. Sułtan atoli — fakt wielce znamienny — nie chciał ukarać winowajcy, eunuchowie bowiem tworzą w Maroko stan wielce bogaty i uprzywilejowany, a nadzwyczajnie łączny, tak, iż nawet sułtan nie chce z nimi zadzierać.

* *Para dziwaczek*. W mieście Gera, stolicy księstwa Reuss, żyje rodzeństwo Rohn, dwie siostry staruszki, z których jedna liczy lat 70, druga 60. Przez lat 30-ci te kapitalistki żyją w jednem mieszkaniu, którego nie kazały ani myć, ani czyścić; nigdy z niego nie wychodziły, nie otwierały okien, nie podnosiły rolet i nikogo nie puszczały do wnętrza, nawet policji. Służąca przychodnia tylko do progu przynosiła wszelkie wiktuały, a drzwi otwierano jej tylko na tyle, ile trzeba było na przesunięcie koszyka. Wszystkie swoje potrzeby załatwiały obie oryginalne siostry w domu, gdzie nieczystości, popiół, niedopałki, śmieci leżały przez całe lata. Dopiero teraz, gdy obawa przed cholerą zmusiła policję gerańską do energicznej dezinfekcji, otworzono przymusem dom obu dziwaczek. Na oczyszczenie i wywiezienie wszelkiego śmiecia, potrzeba było dwóch dni.

* *O Janie Orth*, arcyksięciu austrjackim, który, jak wiadomo, znikł bez wieści przed laty kilku, — podaje berliński dziennik *Tägliche Rundschau* wiadomość, jakoby osiadł w Chili i ożenił się tamże przed dwoma laty. W wojnach w Chili udziału nie brał, żyje jako człowiek prywatny, usunął się całkiem od życia publicznego, o czem dwór austrjacki wie podobno. Ostatnią podróż w charakterze kapitana statku odbył z Buenos Aires do Chili. Gdy wylądował w Buenos-Aires, rozpuścił swoją załogę, złożoną w większej części z Dalmatów, i utworzył sobie nową załogę, z którą pojechał do Chili. Okręt „Małgorzata" sprzedał następnie Anglikom. Przed rodakami taił cel swojej podróży, a niektórzy z nich powrócili do ojczyzny, Dalmacji. Krewni arcyksięcia niejednokrotnie usiłowali nakłonić go, by powrócił do Austrji, wszelkie starania wszakże spełzły na niczem. Ostatnie wiadomości o nim datują z pierwszych dni sierpnia.

Kronika polityczna.

Wspólny budżet na rok 1893 już został wygotowany. W wydatkach i dochodach zachodzi znaczna zwyżka.

Wobec zbliżających się uzupełniających wyborów do sejmu krajowego w południowym Tyrolu, powstało wśród katolickich reprezentów włoskich okręgów rozdwojenie, albowiem sześciu katolickich posłów oświadczyło, że na wypadek ponownego wyboru nie wejdą do sejmu, podczas kiedy trzej posłowie pp. Canestrini, Inama i Chini uczestniczyli zaraz w pierwszem posiedzeniu sejmu. Organ księcia biskupa trydenckiego *Voce Cattolica* potępia postępowanie zwolenników polityki abstynencyjnej i zarzuca im, że wysługują się liberałom.

Od chwili ustąpienia bar. Prażaka z gabinetu coraz częściej odzywają się głosy, wzywające Czechów do zgody. Na zgromadzeniu wyborczem, które zwołał młodoczeski dep. Tekly, zapadła uchwała, wzywająca obydwa stronnictwa do wspólnego działania a staroczechów, aby przeszli do opozycji wobec dzisiejszego rządu.

W Goeding ma się odbyć wiec studentów słowackich i morawskich. Na porządku dziennym będzie sprawa podręczników szkolnych dla Słowaków i rezolucja, domagająca się założenia czeskiego uniwersytetu na Morawie.

Papież Leon XIII wystósował do biskupa moguncklego, z powodu zakończenia 39 wiecu katolików niemieckich, list wielce łaskawy.

Jeszcze nie zapadła decyzja, kiedy rząd niemiecki przedstawi parlamentowi nowy projekt wojskowy. *Muenchner Allgem. Ztg.* utrzymuje, że nie stało się to z powodu, że nie zebrała się jeszcze Rada związkowa, która decyduje o projektach, przygotowywanych dla parlamentu. Istnieje przecież zamiar przedstawienia parlamentowi projektów wojskowych w ciągu najbliższej sesji; czy nastąpi to około Bożego Narodzenia, czy w późniejszym terminie, zależeć będzie od rozkładu prac parlamentarnych.

Dnia 22 nastąpi wybór starszego burmistrza m. Berlina. Wybrany zostanie prawdopodobnie dotychczawy burmistrz Zelle.

Prasa niemiecka szydzi słusznie z p. Clémenceau, że się tłómaczył przed bar. Mohrenheimem, aby się oczyścić z zarzutu, jakoby był przeciwnikiem sojuszu Francji z Rosją. Baron Mohrenheim raczył wobec pewnego dziennikarza oświadczyć, że tłómaczenie p. Clémenceau uważa za dostateczne.

Panslawistyczny *Swiet* pisze, iż w interesie Rosji powinien rząd zawrzeć formalne, piśmienne przymierze z Francją.

W Glasgowie odbył się w tych dniach kongres traeunionistów, który szczególnego znaczenia nabrał z powodu, że byli na nim obecni: minister Grey oraz kilku członków Izby niższej. Prezydent Hodga przemawiał w tonie dosyć umiarkowanym. W sprawie ośmiogodzinnej dniówki, oświadczył się zatem, aby poszczególnym zakładom przemysłowym pozostawić decyzję, czy chcą lub nie chcą przyjąć ustawodawcze ograniczenie czasu pracy. Sekretarz związku Fenwick, który w Izbie niższej przemawiał przeciw ośmiogodzinnej dniówce, był przedmiotem ostrych zaczepek. Keir Hardic, jeden z przywódców socjalistów bowiem chciałby zająć jego stanowisko w związku.

WIELKI CYRK SIDOLI.

W nowo i elegancko wybudowanej arenie przy ulicy **Dietlowskiej.**

Dziś, we Czwartek dnia 15 Września

HIGH-LIFE

Wielkie Przedstawienie

Czwarty występ słynnych atletów, trzech braci

OSMAN.

Początek punktualnie o godz. 7½ wieczór. — Otwarcie kasy o godzinie 4-ej popołudniu. 900 15 ?

Cena miejsc ogłoszona na afiszach.

Jutro, w Piątek, wielkie wspaniałe przedstawienie i ostatni występ braci Osman.

HERMINA RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9,

poleca:

Skład płótna tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story, demki szyrtyngi, itd.

Wielki skład kolorowych i białych **chustek** do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości, **ręczniki, ścierеczki.**

BIELIZNĘ STOŁOWĄ na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

MATERACE, KOŁDRY, KAPY

WŁASNĄ SZWALNIĘ BIELIZNY GOTOWEJ

MĘSKIEJ, DAMSKIEJ i DZIECINNEJ.

BIELIZNĘ Dra JAEGERA i X. SEB. KNEIPPA.

WYBÓR 756(24-?)

haftów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek itp.

CENY NADER NIZKIE.



Bez Blagi!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianin i fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

732 **w Krakowie,**

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. **Zamiana.** Wynajem. **Ceny bezkonkurencyjne.**

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty **dolicza się** odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i **uczciwy** zrozumie tego legalną potrzebę. **BEZ BLAGI!**

Wiedeński magazyn ubiorów mężkich i dziecinnych

CHEMINA FELDMANNA

Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania mężkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„ 14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	„ 4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	„ 25.50
Ubranka dziecinne od	„ 3
Płaszczyki „ „	„ 5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	„ 11.
„ kangurowe	„ 15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

819 Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN,**

Wielka 50-centowa loterja. **Ciągnienie 15 Października.**

Główna wygrana

880 **75.000 złr. w. a.** 12 27

Losy po 50 centów są do nabycia w Krakowie

u pp. Jos. Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stan. Feintuch, Sig. Gleitzmann, Isak Grajower, Jos. Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich.

LUDWIK SZUFA

KRAWIEC MĘZKI,

ul. Mikołajska 28, parter

Poleca Szanownej Publiczności nowo otworzoną

224(4-4) **PRACOWNIĘ**

SUKIEN MĘZKICH.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i zamiejscowe, wchodzące w zakres sztuki krawieckiej po **nader nizkich cenach.**

Mając wieloletnią praktykę kroju z pierwszorzędnych firm krakowskich i wiedeńskich, ma nadzieję, że wszelkim wymaganiom, nawet najwybredniejszym zadość uczyni

DRUKARNIA i STEREOTYPIA

WŁ. L. ANCZYCA i SPÓŁKI

W KRAKOWIE,

ulica Kanonicza Nr. 9.

zaopatrzona

w najnowsze czcionki i maszyny

wykonywa roboty

szybko, tanio i ozdobnie.

Alfred BIASION w Krakowie.

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH,

posiada wyłączny skład i poleca WW. pp. Lekarzom

przyrządy **antycholeryczne** kompletne

do Hypodermoklizy Infuzyi i Enteroklizy

oraz przyrządy parowe (rozpylacze) do dezinfekcji mniejszych i większych rozmiarów 927 3 6

WYŻSZA MIEJSKA SZKOŁA HANDLOWA

w AUSSIG a|E

z jedną klasą przygotowawczą i trzechletnie kursa

z prawem wstąpienia do wojska jako ochotnika rocznego. Przyjęcie do 1-go kursu z ukończeniem 4-ch klas szkół średnich lub szkoły miejskiej. Uczniowie z szkół miejskich mają jednakże udowodnić, że posiadają początki **francuskiego języka** i **algebry**, w przeciwnym razie przyjęci być mogą tylko do klasy przygotowawczej.

Rok szkolny rozpoczyna się 15-go września.

Bliższej wiadomości udziela Dyrekcja. 879 6 ?

Direction der Städtischen Höheren Handelsschule in Aussig a|E.

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

w Klimkówce, pod Rymanowem,

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3-ch do 6-ciu miesięcy bez procentu, od 6-ciu do 9-ciu miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznymi robione na własnych polach na wielką skalę, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji **Rymanów.**

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp wszystkich zajmujących się ajencją tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka **5%** prowizji.

Za dobroć towaru fabryka ręczy.

Zarząd dobr Klimkówka p. Rymanów

Najnowsze powieści

W. hr. ŁOSIA.

Tajemnica piątego pułku. 1892	— 1 złr.	50 ct.
Nokturn Szopena. 1892	— 1 „	50 „
Z różnych pułków. 1892	— 2 „	40 „
Wczorajsi, Serja I. 1892	— 2 „	— „
Linoskoczka, 2 tomy. 1891	— 3 „	— „
Jędrzek. 1891	— 1 „	— „

Świeżo wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach. 314

Przepisy budownicze i ogniowe,

dla obszarów dworskich i gmin wiejskich w Galicji wraz z orzeczeniami Trybunału administracyjnego przez

M. ORŁOWSKIEGO.

Cena 40 cnt.

Tegoż autora:

Ustawa drogowa,

z wszystkiemi rozporządzeniami późniejszymi i orzeczeniami Trybunału administracyjnego. ***(Podręcznik dla nauki i praktyki).***

Cena 80 cnt.

Oba dzieła zostały przez krytykę jak najprzychylniej ocenione.

Wydania z r. 1891.

Do nabycia w biórze Wydziału powiatowego w Gorlicach, dokąd **zaległe** należytości za powyższe dzieła przesyłać należy. Książki te można nabyć **także** w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. c) Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. d) Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. e) Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANOW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

Nowo otwarta pracownia sukien mężkich

STANISŁAWA GADOWSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Kolejowej l. 18.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres krawiectwa męzkiego wchodzące, tak z własnej, jakoteż i powierzonej materji, starając się o najdokładniejsze wykończenie tychże podług najświeższych żurnali w oznaczonym czasie i po cenach umiarkowanych. 920

NIEZBĘDNE !DLA KAZDEGO DOMU!

Najlepszem, najwydatniejszem i w użyciu najtańszem mydłem jest

francuskie, oszczędnościowe

MYDŁO 822 2 2

nadaje **najpiękniejszej białości** skórze, oraz najlepsze do prania wełnianych i jedwabnych materyj. Pół klg. tego mydła jest tak wydatnem jak 1 klg. zwykłego. **Za nieszkodliwość fabrykatu ręczy się $4^{1}/_{2}$ klg. z opakowaniem 1 złr. 60 ct. dostać można w Składzie mydeł i parfumeryj „pod Francuzką“ Wiedeń, XVIII b. Doeblingerstrasse Nr 38.**

!Dla kupców daje się w komis!

Specjalny skład

Artykułów dewocyjnych

jakoto: koronek, różańców, krzyżów i krzyżyków, medalików, relikwiarzy, szkaplerzy, kropielniczek, figur, lampek, obrazków i obrazów (oleodruki i chromolitografie) najrozmaitszego gatunku i wielkości, ram i ramek oraz

polskich książek do nabożeństwa

dla każdego wieku i stanu, poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności 902 5 8

Kazimierz Zajączkowski

„POD ANIOŁEM“,

plac Marjacki 8, w krakowie,

po cenach umiarkowanych



599 TYLKO PRAWDZIWE (1 1)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

PAŁAC

w uroczem położeniu

otoczony cienistemi **ogrodami**, składający się z dwóch **ogromnych sal i 12 wspaniałych gmachów; z pieców najnowszej konstrukcji terasą, wielkich piwnic, dwóch wielkich kuchen i bardzo obszernego strychu;** jest do sprzedania. Obok pałacu znajdują się w osobnem zabudowaniu mieszkania dla sług, wraz z remizą dla powozów i stajniami, w drugim ogrodzie należącym również do pałacu wielka cieplarnia z mieszkaniem dla ogrodnika. Woda wyborna do picia. Obszar cały wynosi 2.426 $m.^2$ da się użyć także na parcele budowlane. Tylko osobiście interesowanym do sprzedania, którzy się zgłosić mogą codziennie między godziną 12—1 przed południem u samych właścicieli pałacu.

Ulica Lubicz, Nr. 7, I p.

Osoby pośredniczące są **wykluczone** i nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. 928 3 5

Znane jako najlepsze, czysto lniane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na spodnice, poszwy i t. p., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe, drelichy na liberje i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, pł. grube półbiełone itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca

KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW TKACKICH

Wł. Goneta.

W KORCZYNIE P. LOCO.

Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco! 931 1-28

DRZEWKA OWOCOWE.

Piękne gładkie sztamy w koronach. Gatunki wyborowe z dobremi korzeniami. JABŁONIE, GRUSZKI, ŚLIWKI 5-letnie, 50 cnt. za sztukę. CZEREŚNIE, WIŚNIE 6 letnie, 60 ct. AGREST, POŻECZKI wysoko-pienne, 80 ct AGREST, POŻECZKI krzewiaste, czerwone, białe, wielko-owocowe, 25 ct Maliny miesięczne, 12 szt. 1 złr. Z powodu licznych zamówień uprasza się o wczesne zamówienie i dokładny adres. Wysyła za zaliczką

Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków.

924 2 6 **E. Uklański.**

Osoba młoda

poszukuje miejsca kasjerki. Na żądanie może złożyć kaucyę. Oferty: poste restante Kraków.

M. W. 934 3-3

ZAKŁAD

artyst.-rzeźbiarski i kamieniarski

Jana Tombińskiego

artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św Marka do **przecznicy między fabryką cygar a Dolnymi młynami**, do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacje i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych.** 351 57 60

Ogrodnik fachowy

znający się na wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje posady. Łaskawe oferty przyjmuje Admin. „Kurjera Polskiego“ pod literami **F H S.**

939 2 4

OGRÓD STRZELECKI

W KRAKOWIE,

z nowo wybudowanym domem mieszkalnym dla ogrodnika, dwoma cieplarniami i oranżerją, jest każdego czasu do wydzierżawienia. Również są jeszcze trzy parcele budowlane po za ogrodem Strzeleckim, do sprzedania. Bliższa wiadomość u

Dra HAJDUKIEWICZA

Kraków, Sławkowska 10.

941 1 3

Po 1 złr. 1 kilo

najlepsze mydła toaletowe, jak glicerynowe, fiołkowe, różane i inne specjalne najpiękniej woniejące. — Za najlepszą jakość ręczymy. — Cenniki franco.

Zgłoszenia do **SKŁADU MYDŁA I PARFUMERYJ pod „FRANCUZKĄ“. Wiedeń, XVIII.**

823 **B. Doeblingerstrasse Nr. 38.** 13 20

!PROŚBA!

Zginąć z głodu 7-gu dzieciom i słabej leżącej matce wobec znajdujących się litościwych serc byłoby grzechem. Liczna ta familja pozostająca w upadku, uprasza w Imieniu Boga litościwe i czułe serca czytającej Publiczności o pomoc. **Elżbieta Huppenthal, ul St. Jańska Przemyśl.**

908 3 3

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Mieszkanie do wynajęcia od 1go października 4 pokoje, kuchnia i pokój przy kuchni, na ulicy Brackiej pod l. 6 na drugiem piętrze. 992 1 1

Dwa pokoje na I piętrze, każdy z osobnym wchodem, przy ul. Karmelickiej l. 15, do wynajęcia od 1 września razem lub oddzielnie, wraz z meblami, usługą i całem utrzymaniem dla osoby lubiącej spokój. Tamże **pokoik** z wejściem od tyłu, mający piec z kuchenką, w każdym czasie do wynajęcia. Wiadomość na I piętrze od frontu. 906

Do wynajęcia od 1 października 3 pokoje od frontu i przedpokój, albo 2 pokoje frontowe na drugiem piętrze głównego korpusu pałacu Puszeta, Starowiślna 13, na prawo. 951 3 3

Od I października do wynajęcia przy ulicy św. Anny. Nr. 3, dawniej hotel Victoria, elegancki apartament na 3-ciem piętrze, składający się ze 6-ciu pokoi, nyży, dużego przedpokoju i kuchni. Schody wygodne, widne, piętra niskie, rozkład doskonały, osobny strych i piwnica. Wiadomość u stróża. Bliższe porozumienie u właściciela, plac Lataruia Nr. 8, pierwsze piętro. 961 4 6

Sześć lub cztery pokoje na III piętrze, front na Mały Rynek, do wynajęcia. Wiadomość Mikołajska 4. Tamże **pokoj z kuchnią i dwa pokoje z kuchnią** w oficynie do wynajęcia. 947 5 ?

Doniesienia rozmaite.

Dla towarzystwa panny dorosłej, ukończonej seminarzystki, poszukuje pewna familja panny w równym mniej więcej wieku pod korzystnymi warunkami. Wiadomość w Admin. „Kurj. Pols.“ 984 2 3.

Uczennica konserwatorjum udziela lekcyj muzyki pod przystępnymi warunkami. Rynek Kleparski l. 9. I piętro, od 12 do 2 godz.

Fortepjan Hofbauera w dobrym stanie, oraz **garnitur mebli** używany do sprzedania za cenę przystępną. **Pierwsze krakowskie Biuro korespondencyjne i Dom komisowy**, ul. Bracka 6, parter.

Rogi jelenie niepospolitej piękności są do sprzedania w kawiarni P. Porzyckiego, Rynek główny l. 17, I piętro. 980 2 4

200 Złr. dam temu, kto mi wynajdzie **posadę w mieście lub na wsi** za wynagrodzeniem 50 złr. miesięcznie najmniej. Ukończyłem gimnazyum, z zawodu rutynowany agronom. Bliższe szczegóły listownie. Zgłoszenia **poste restante 200**. Poczta ALWERNIA. 977 2 5

Zdolne panny w krawieczyznie znajdą stałe zatrudnienie w Magazynie Mód F. Molińkiewicz w Rynku, dom Wnej Janigi. 976 3-3

Lekcyj języka niemieckiego, łacińskiego i greckiego, udziela studentom rutynowany nauczyciel prywatny, akademik. Wiadomość w Adm. Kur. Polsk. l. N. M. 975 2-4

Potrzeba zaraz kilku zdolnych czeladników i starszych praktykantów do pracowni **masarskiej I. K. Kurkiewicza. Grodzka** 2-3

Bilard w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania w handlu Piotra JADOWSKIEGO, ulica Grodzka. Nr. 46.

Fortepian **palisandrowy wiedeński** jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość **Kraków Plac Maryacki** l. 8 u stroiciela Machlarzewskiego. 993 1 4

Skupuję albumy **z markami** lub marki używane. M. M. URBAŃSKI, Kraków, Tomasza 15. 858(7—10)

GIMNASTYKA:

Pasy do gimnastyki	od		**70** ct.
Koszule	„	„	**60** i **70** ct.
Obuwie	„	po	**1** złr
Pantalony	„	po	**3** złr.

Polecam również P. T. Publiczności w znacznym wyborze **magazyn rękawiczniczy F LUBAŃSKI w Krakowie, Plac Dominikański l 3.** 955 4 5

Pedagog doświadczony wyłącznie oddany powierzonej młodzieży, mający za sobą poważne uznania, **przyjmuje** z odpowiedniem utrzymaniem i nauką **prywatystów** z zamożnych domów. Adresu dla porozumienia się najlepiej osobistego udzieli Administracya „Kurjera Polskiego“ w Krakowie. 994 1 ?

Jak zeszłych lat, przyjmuję **Studentów** szkół średnich na stół i stancję. Fortepian w domu. Na żądanie język francuzki. Opieka troskliwa. Ceny umiarkowane E. BŁESZYŃSKA. Wielopole Nr. 10, I piętro. 8?8 7 7

Bardzo ważne dla wszystkich na obecną porę!!

Jedyny środek dezinfekcyjny

PROSZEK OTWOCKI

W GŁÓWNYM SKŁADZIE MATERJAŁÓW DEZYNFEKCYJNYCH

FR. LENERT

Kraków, ul. Sławkowska l. 6.

Po cenach obecnie bardzo nizkich z powodu wielkich zapasów.

Kwas karbolowy surowy	około 20%	100 kilo złr.	14	1 kilo	ct.	20.
„ „	„ 60 „	100 „ „	28	1 „	„	32.
„ „ krystalizowany	w ½ kilo-flaszkach po złr. 1.					
Krezoliny	— — — — —	flaszka			„ ct.	50.
Proszek dezynfekcyjny	(wyżej 500 kilo)	100 kilo złr.	6		ct.	—.
	(„ 100 „)	100 „ „	7		„	—.
„ „	(„ 25 „)	1 „ —	—		„	8.
„ „	(niżej 25 „)	1 „ —	—		„	10.
Koperwas	(wyżej 100 „)	100 „ złr.	5		„	—.
	(„ 25 „)	1 „ —	—		„	6.
„	(niżej 25 „)	1 „ —	—		„	7.

Powyższych środków używa się w następujący sposób: **Kwasu karbolowego**, lub **koperwasu** daje się 2 kilo na 100 litrów wody i leje się do wychodków po 2 litry (1—3 razy dziennie) podług ilości osób. **Koperwas** nie pozostawia żadnego odoru, karbolowy zaś zapach nie każdy znosi.

Krystalizowany karbol posiada delikatniejszy odór, wystarczy go odkorkować, przezco pomału się w płyn przemieni i odór z takowego się ulotni (spirytus przyspiesza rozpuszczenie), ile do wody się wleje, taki procent wody karbolowej się osiągnie. Należy dotąd mieszać dokąd oczka nie znikną.

Krezolina rozpuszcza się w wodzie z łatwością i tworzy gatunek mydlin. Jedna flaszka wytwarza do 40 litrów wody dezynfekcyjnej, odwania najskuteczniej nocniki, brudy w praniu, niszczy wszelkie zakaźne bakterje i gad; szczególnie poleca się dla mycia zwierząt domowych.

Proszkiem karbolowym wysypuje się miejsca ustępowe, rynsztoki i t. p.

Proszek Otwocki

uznany przez pp. lekarzy, hygienistów, chemików i jury wystawowe jako skuteczny środek do szybkiego przeistoczenia szkodliwych materji gnilnych wyziewów na proste składniki nieszkodliwe. Dezodoracya odchodów i wydzielin osiągana przez posypywanie tychże proszkiem otwockim w równej ilości co do miary, odbywa się sposobem naturalnym,

W Warszawie już od dawna naśladują zachód co do wyrobów torfowych i użyciu; u nas wydzieliny ludzkie dostają się do Wisły lub bywają w okolicy po polach rozlewane tu bezpośrednio przez otwory kanałowe zatruwają tamte najbliższe okolice. Gdyby były zaprowadzone klosety do użycia torfu, jak gdzieindziej, nie byłoby nigdzie fetoru, a uzyskany wyborowy nawóz nie zatruwałby nigdzie powietrza, choćby był na otwartych wozach wywieziony.

100 kilo kosztuje złr. **5·50**, 1 kilo **8** ct. 942 1 3

Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze

Pracownie Blacharskie

połączyliśmy w jedną,

którą nadal prowadzić będziemy pod firmą

PIERWSZA SPÓŁKA BLACHARSKA

J. Stankiewicz, W. Bialik. S. Michalski,

przy ulicy Sławkowskiej, pod l. 22.

Będąc zaopatrzeni w materjał wyborowy, wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy **po cenach umiarkowanych** wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: **wanny, prysznice piecyk do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony; urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacje.** Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancją w oznaczonym czasie wszelkie reperacje dachów. **Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe w miedzi kute i pobielamy naczynia miedziane.**

Przyjmując zasadę że dostarczać będziemy towar dobry, tani krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawej pamięci.

901 3 10 Z poważaniem Pierwsza Spółka Blacharska.

!Ważne dla inserujących się przemysłowców i handlowców!

Wkrótce wyjdzie z druku od ośmiu lat niezwykłem powodzeniem cieszący się i najwięcej rozpowszechniony

KALENDARZ HUMORYSTYCZNY „ANANAS“

na rok 1893 (rocznik IX).

Do bogatej w oryginalne prace naszych najlepszych literatów i artystów, humorystycznej części **„ANANASA“** dodany będzie dokładny **dział informacyjny,** wskutek czego kalendarz ten wielce zyska na wartości i niezawodnie wielkim popytem cieszyć się będzie.

„ANANAS“ wyjdzie na rok 1893 w liczbie **5000 egzemplarzy,** zatem umieszczanie w nim ogłoszeń przedstawia dla Pp. Kupców, Przemysłowców i t. p. znaczne i niezaprzeczone korzyści.

Cena ogłoszeń wynosi: za całą stronę **12** złr., za ½ strony **6** złr., za ¼ strony **3** złr.

Inserujący otrzymają „ANANASA“ **bezpłatnie.**

Ogłoszenia przyjmuje jeszcze tylko przez krótki czas

Księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki

w Krakowie, ul. Grodzka l. 40. 925 3 5

ZNANA OD LAT WIELU

RESTAURACJA

POD GODŁEM

„WARSZAWA“

w Krakowie, ulica Sławkowska l. 6., I piętro (vis-à-vis H. Saskiego),

wydaje

śniadania, obiady i kolacje 898 5 10

zdrowo i smacznie przyrządzone. Ceny przystępne.



GŁOWNY MAGAZYN BRONI

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

ul Szewska l. 23,

poleca

BROŃ MYŚLIWSKA

wszelkich możliwych systemów, z pierwszorzędnych fabryk belgijskich, francuskich, angielskich i amerykańskich.

REWOLWERY, PISTOLETY FLOBERTA

wszelkiej konstrukcji.

PATRONY ostre i ŁUSKI nabojowe

do wszelkich systemów broni.

Wszelkie możliwe **PRZYBORY I PRZYRZĄDY** myśliwskie.

PRZYBORY DO SZERMIERKI najlepszej jakości. OGNIE SZTUCZNE itp.

PO CENACH NAJUMIARKOWAŃSZYCH.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Uwaga. Wszelkie reperacje i roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa, uskutecznione będą przez fachowego rusznikarza z największą akuratnością, również po cenach najtańszych. 776(13—?)

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Bracia M. Iscovitsch.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicji:

Rynek gł. Nr. 12. w Krakowie, Rynek gł. Nr. 12.

NOWY i NAJWIĘKSZY zakład ubiorów.

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunii w Bukareszcie „Chevalier de Mode“ Strade C[illegible] No [illegible] „Bazar de Romanie“ Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach. — Główny skład dla Serbji w Belgradzie** „Palais Royal“ Fürst Michael strasse No [illegible], „Bazar de France“ **Składy tylko w Kragujevatz i Pożarevatz — Eksport do wszystkich krajów.** 884 6 24

Największy wybor. Tanie ceny.

SKŁAD FUTER Fr. CHĘCIŃSKIEGO

przy ul. Grodzkiej l. 18

na I. piętrze dom z dwoma balkonami

W KRAKOWIE.

Zaopatrzony jest w futra męskie, damskie, miejskie i do podróży, zarękawków, kołnierzy, czapek futrzanych męskich i damskich, oraz skórek pojedynczych futrzanych, które sprzedaje po zniżonych cenach

Przyjmuję wszelkie obstalunki i roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące i starać się będę aby firma po ś. p. mężu moim dotąd ciesząca się zaufaniem Szanownej Publiczności i nadal poszczycić się niem mogła.

935 Pozostaję z uszanowaniem

J. Hęcińska.

WAŻNE

DLA RODZICÓW.

Jąkania, szeplenienia, błędnego wymawiania liter, zacinania się itp.

oducza za pomocą własnej metody

LEON STĘPOWSKI,

artysta dram. teatru krakowskiego.

Udziela również nauki deklamacji dzieciom i dorastającej młodzieży. Adres: Plac Dominikański Nr. 1. Wiadomość od godz. 12—3 popołudniu.

Najlepsze, najtańsze, bezwonne i czyste

węgle do samowarów

są Arcyksięcia Albrechta

węgle drzewne Briquettes

do nabycia we wszystkich większych handlach żelaznych. 947 1 10

Zarząd

w Karwodrzy p. Tuchów,

ma do sprzedania żyta nowo sprowadzone:

Montańskie, Labrador, kosalne,

żyto śnieżne lub alandzkie, dające **12**—**15** ziarn po **8** złr. **100** kilogr., loco kolej. 953 1 3

Pomocnik handlowy

fachowo uzdolniony, z najlepszemi poleceniami, znający gruntownie handel galanteryjny, papierowy, drobiazgowy, oraz handel szkła i porcelany, władający tak polskim jak i niemieckim językiem, poszukuje posady od 1go lub 15go października. Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować do Adm. „Kurjera Polskiego“, pod: **„Pomocnik handlowy Z. W. Z.“** 957 1 4

Taniej jak wszędzie.

Bardzo smaczny

CHLEB WIEJSKI

czysto żytni

tylko u następnych firm do nabycia:

K KNORECK i Spółka,

Florjańska 23.

M. Karaś,

Mały Rynek.

J. KOSZ,

ulica Grodzka.

WŁ. KONOPNICKI,

ulica Długa. 921 3 12

nigdzie więcej.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ“.

22 **Obiad za 1 złr.** 120-300

Czwartek dnia 15 go września.

ZUP. Zupa pomidorowa. Rosół. — Julienne.

PRZYST. Przepiórki w pasztecie. Jajka a la Fedora. Szt. mięsa z kapustą włoską.

PIECZ. Huzarska z rożna z grzybami. Pulardka z kompotem. Kotlet wołowy ze szpinakiem. Kalafiory.

LEGUM. Knedle czeskie z garusem. Galaretka. Tort.

Wszech nauk lekarskich

Dr Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter 6(120-?)

Cedry, Palmy, Mirty.

Największa wysyłka Palm do Rosji, Niemiec i Polski.

Cedry Nr. 1	skrzynka	12 sztuk	fl.	**8·00**
„ „ 1	„	6 „	fl.	**4·00**
„ „ 2	„	12 „	fl.	**6·00**
„ „ 2	„	6 „	fl.	**3·00**

Wysyłka za pobraniem należytości w najpiękniejszych gatunkach. 871

Firma H. HÜBEL — Triest.

NOWOŚĆ.

Opuściła prasę

W. ŁUSKINY

powieść z niedalekiej przyszłości

WIELKI ROK

KSIĘGA I.

Wypowiedzenie wojny.

Kolejno wychodzić będą KSIĘGI:

II. Wojna Rosji z Austro-Węgrami.

III. Wystąpienie Prus na linią bojową.

IV. Wystąpienie Francji.

V. Wystąpienie Narodu Polskiegp.

VI. Państwo Polskie.

VII. Pokój świata.

Jest do nabycia w księgarniach WW. **Friedleina, Gebethnera, Krzyżanowskiego, Spółki wydawniczej i Zwolińskiego** 918 3 10

Cena 1 złr.

Główny skład u autora, ul Wolska 18

KASY i KASETK

ogniotrwałe i pewne od włamani kupuje się najtaniej u firmy

E. JUSTUS

Wiedeń VI, Mariahilferstrasse Nr 1?

874 Cenniki gratis i franco. 10

Dyplom honorowy Zagrzebski. 1891. Złoty medal Temeszwarski



KWIZDY

PŁYN RESTYTUCYJNY

dla koni. Flaszka złr. 1, cnt. 40.

Od 30 lat **w Nadwornych stajniach większych majątkach** jakoteż i przy wojsku używany do wzmocnienia przy większych jazdach, oraz na wszelkie choroby końskie. Należy zwracać baczną uwagę na **markę ochronną**. Nabyć można we wszystkich aptekach i drogueriach. 158(13-?)

Kwizda's Restitutionsfluid.

Główny skład:

Franz Joh. Kwizda,

c. k. Austr. i kr. Rumuński nadworny dostawca. **Korneuburg pod Wiednier**

Dra M. Fedorowicza

855 14 20

stacja

GRYBÓW

RAFINERJA NAFTY W ROPIE

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich po cenach fabrycznych

Naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez liczenia prowizji.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk W. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.